

RENATA BABIARZ

WARTOŚĆ PRACY W ŻYCIU BEZDOMNYCH

Zachodzący w Polsce od 1989 roku proces przemian dokonuje szeregu pozytywnych, jak i negatywnych zmian w polskim społeczeństwie. Obok wielu prawidłowych zjawisk mają miejsce również niepokojące i niebezpieczne ze społecznego i indywidualnego punktu widzenia.

Radykalne przeobrażenia ustrojowe i gospodarcze spowodowały duże zmiany na rynku pracy, między innymi miały bezpośredni wpływ na pojawienie się bezrobocia i szeregu problemów z nim związanych. Utrata pracy odmieniła życie wielu Polaków. Dla jednych fakt ten stał się środkiem dopingującym do podjęcia nowych działań, dla innych – życiową tragedią. Wiele osób wykazuje duże trudności w opanowaniu sytuacji własnego bezrobocia.

Katechizm Kościoła Katolickiego stwierdza, że „podstawowa wartość pracy tkwi w samym człowieku, który jest jej twórcą i adresatem”¹. Praca stanowi dla człowieka coś znacznie więcej niż zabezpieczenie warunków do przeżycia. Kojarzona jest nie tylko jako praca zawodowa (etat), za którą czerpany jest dochód, dzięki czemu zaspokajane są potrzeby konsumpcyjne; umożliwia bowiem osobie realizację siebie w kontakcie ze światem zewnętrznym, z innymi ludźmi, pozwala na podejmowanie zadań życiowych; jest dobrem dla człowieka, chociaż często okupionym ogromnym trudem. Realiz-

Mgr RENATA BABIARZ – pedagog, absolwentka Wydziału Nauk Społecznych KUL oraz Podyplomowych Studiów Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji na Uniwersytecie Warszawskim, od 6 lat pracuje w Schronisku dla Bezdomnych Bractwa Miłosierdzia im. św. Brata Alberta w Lublinie.

¹ Poznań: Pallottinum 1994, s. 552.

zujemy się w niej jako jednostka i jako członek wspólnoty². To nasze ludzkie działanie jest niezaprzeczalną wartością, dziełem osobowym, które w równym stopniu należy się każdej osobie, bez względu na płeć, rasę, pochodzenie społeczne, miejsce zamieszkania, wykształcenie czy sytuację materialną, o czym mówił i czemu oddał najwyższy szacunek Jan Paweł II w przemówieniu na sesji Międzynarodowej Organizacji Pracy w Genewie w 1982 roku³. „Praca zmienia wykonującego ją, stwarza nowe umiejętności, przysparza nowej wiedzy i stwarza nowe potrzeby, zmienia zależności społeczne, samoświadomość i tożsamość. Praca staje się środkiem służącym realizacji potrzeb, dokonania czegoś i samorealizacji. Konsekwencją takiego sposobu widzenia ludzkiej pracy będzie twierdzenie, że brak pracy spowoduje obciążenia psychiczne i powstanie stanów kryzysowych”⁴. Pewnie jak nigdy dotąd, w powojennej historii, praca wyzwala w nas nowe możliwości, przynosi dużo satysfakcji, a zarazem rodzi wiele obaw i niepokoju w niejednym polskim domu, dla niektórych stała się nawet przyczyną jego utraty i początkiem drogi ku bezdomności.

Dla większości Polaków bezdomność jest zjawiskiem nowym, powstałym w latach dziewięćdziesiątych. Chociaż problem istniał zawsze, to faktycznie jego znaczne nasilenie nastąpiło w ostatnim dziesięcioleciu. Z roku na rok narasta i wciąż nie jest dobrze rozpoznany. Mamy z nim do czynienia już nie tylko w dużych miastach, ale również w mniejszych społecznościach i co niepokoi chyba najbardziej – bezdomne (już) bądź zagrożone bezdomnością, przy tym najczęściej bezrobotne i pozbawione środków do życia, są zarówno jednostki, jak i całe rodziny.

² J a n P a w e ł I I, *Encyklika „Laborem exercens”*, [w:] *Katolicka doktryna społeczna*, red. J. Keller, Warszawa: „Książka i Wiedza” 1989.

³ „[...] pragnę [...] oddać hołd ludzkiej pracy, bez względu na jej naturę i gdziekolwiek na świecie byłaby ona wykonywana; hołd wszelkiej pracy oraz każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie ją wykonującym, nie czyniąc różnicy między jej specyficznymi cechami: między pracą „fizyczną” czy „umysłową”; jak też nie czyniąc różnicy między jej szczególnymi cechami, a więc czy chodzi o pracę „twórczą” czy też „odtwórczą”, czy chodzi o badania teoretyczne stwarzające podstawy do pracy innych, czy też o pracę polegającą na organizowaniu warunków i struktur pracy, czy też wreszcie o prace kierownicze lub prace robotników wykonujących zadania konieczne do realizacji ustalanych programów. W każdej ze swych postaci praca ta zasługuje na szczególny szacunek, ponieważ jest dziełem człowieka i ponieważ za każdą pracą stoi jej żywy podmiot: osoba ludzka. Stąd praca bierze swą wartość i godność”. Cyt. za: *Katolicka doktryna społeczna*, s. 269.

⁴ J. A. Bjørkøe, *Pomoc do samopomocy*, Warszawa: Wydawnictwo „Żak” 1997, s. 36.

Nasilanie się negatywnych zjawisk, prowadzących do marginalizacji społecznej osób najuboższych, chorych, starych, bezrobotnych, bezdomnych, opuszczających zakłady karne... spowodowało nie tylko rozpoczęcie szeregu dyskusji na ten temat, lecz również rzeczywiste zajęcie się osobami (grupami osób) znajdującymi się w sytuacji zagrożenia. W ostatnich latach zauważamy, że „coraz mocniej jest uświadamiana konieczność solidarności i odpowiedzialnego zaangażowania się na rzecz rozwoju wszystkich i każdego”, stąd też również ochrona najsłabszych⁵.

Niniejszy artykuł stanowi próbę ukazania problemu wartości pracy w życiu bezdomnych mężczyzn. Bezdomność jest zjawiskiem bardzo złożonym, zarówno od strony samej osoby nią dotkniętej, jak i od strony społecznej. Do tej pory nie ma zbyt wielu badań na ten temat, a na pewno istnieje pilna potrzeba ich dalszego prowadzenia. Autorka nie dotarła do danych, które omawiałyby szczegółowo podjęte przez nią zagadnienie. Wyniki badań empirycznych – „Bezdomni mężczyźni wobec pracy” – zostały poprzedzone analizą takich zagadnień, jak: wartość oraz znaczenie pracy w życiu i rozwoju człowieka według nauki Kościoła i nauk społecznych, zjawiska bezrobocia i bezdomności w Polsce w procesie zachodzących przemian społeczno-ustrojowych.

I. WARTOŚĆ ORAZ ZNACZENIE PRACY W ŻYCIU I ROZWOJU CZŁOWIEKA WEDŁUG NAUKI KOŚCIOŁA I NAUK SPOŁECZNYCH

Praca jako właściwość ludzkiego działania stanowi **wartość** zależną od człowieka i jego potrzeb, jak również od właściwości wykonywanej pracy. Jej „wartościowanie zmienia się zależnie od przemian życia społecznego i kultury”⁶. Relacja między pracą i człowiekiem może być pojmowana jako układ sprzyjający rozwojowi człowieka (jego osobowości, twórczości) i jego dążeniu do szczęścia, ale może również być układem uciskającym człowieka, ograniczającym jego wolność⁷. Mamy dwa skrajne stanowiska na temat

⁵ M. N o w a k, *O pedagogikę wrażliwą na osobę i wspólnoty osób*, „Roczniki Nauk Społecznych”, 24(1996), z. 2, s. 41.

⁶ W. O k o ń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa: PWN 1992, s. 227.

⁷ L. D y c z e w s k i, *Kultura polska w procesie przemian*, Lublin: TN KUL 1993, s. 22.

tych relacji: „jedno wprost fanatycznie podnosi wartość pracy ze względu na jej wytwory i czyni z niej niemal wartość samoistną, natomiast człowieka widzi jako w pełni oddanego pracy, poświęcającego jej wszystkie swoje możliwości, solidnego, uległego jej rygorom. Człowiek ginie tu w jarzmie pracy. Tak tę sprawę widział S. Brzozowski, tak też ją ujmują marksiści. Praca dla nich jest swoistą siłą wynoszącą człowieka do coraz wyższych poziomów bytowania i tej sile należy się w pełni oddać. Inni natomiast głoszą podporządkowanie pracy człowiekowi. Mimo związanego z nią trudu i mozołu, łączą ją z rozumnością i wolnością, z miłością i szczęściem. Człowiek nie ma uwalniać się od pracy, ale winien ją sobie swobodnie wybierać, zgodnie ze swymi potrzebami i zamiłowaniem. Tak uważali E. Abramowski, F. Znaniecki, A. Kamiński. Stanowisko takie zajmuje też chrześcijańska antropologia”⁸.

Znaczenie pracy możemy rozpatrywać w sensie **przedmiotowym i podmiotowym**⁹.

Poprzez pracę człowiek ujawnia swoje panowanie nad ziemią. Od wieków przystosowuje środowisko, w którym żyje do swoich potrzeb, czyni to w coraz bardziej wymyślny sposób. Doświadczenia poprzednich pokoleń i wiedza współczesnych to ciągły rozwój techniki, przemysłu, usług, to wciąż nowe owoce pracy ludzkiej (praca w sensie przedmiotowym).

Najważniejszym jednak w pracy jest jej podmiot, czyli człowiek, który ją spełnia. Jako osoba – byt podmiotowy – jest uzdolniony do planowego i celowego działania, jest zdolny do stanowienia o sobie. Bez względu na rodzaj i charakter wykonywanej pracy urzeczywistnia swoje człowieczeństwo – spełnia osobowe powołanie do pracy. Jednak to praca ma być dla człowieka, a nie człowiek dla pracy i chociaż „różne prace spełniane przez ludzi mogą mieć większą lub mniejszą wartość przedmiotową, trzeba podkreślić, że każda z nich mierzy się nade wszystko miarą godności samego podmiotu pracy”¹⁰. Różnorakie są cele ludzkiego działania, mimo wszystko celem ostatecznym pracy pozostaje człowiek – sprawca czynności, twórca czegoś i ten, na którego praca jest skierowana (praca w sensie podmiotowym)¹¹.

⁸ Tamże.

⁹ J a n P a w e ł II, dz. cyt., s. 559-562.

¹⁰ Tamże, s. 562.

¹¹ D y c z e w s k i, dz. cyt., s. 18-19.

Praca „jest naprzód osobista, ponieważ siła pracy tkwi w osobie i jest właściwością osoby, która jej używa. [...] Dalej, praca jest konieczna, ponieważ do zachowania życia potrzebuje człowiek owoców pracy; sama zaś natura, której nie można być nieposłusznym, nakazuje staranie o życie”¹². Dlatego też praca jest podstawą zakładania rodziny i kształtowania życia rodzinnego, wpływa między innymi na proces wychowania w rodzinie¹³.

Praca kształtuje również życie społeczne. Każdy z nas pracując pomnaża dobra wspólne społeczeństwa, w którym żyje, narodu, z którym się utożsamia, a wreszcie pomnaża w ten sposób dorobek całej ludzkości¹⁴. Praca łączy ludzi i ma moc budowania wspólnoty: jednoczymy się w swoich działaniach, pracujemy dla kogoś, dzielimy się owocami swojej pracy z innymi ludźmi, wykonujemy pracę wspólnie z innymi. W ten sposób kształtuje się ludzka solidarność, tworzą się grupy społeczne, rodzi się kultura¹⁵.

Okazuje się, że praca może mieć również moc niszczenia. Ludzka myśl sięgnęła tak bardzo daleko, że jej wytwory mogą obrócić się przeciwko człowiekowi, a nawet grozić jego zagładą, bezpośrednio lub pośrednio. Cały czas narażeni jesteśmy na niebezpieczeństwo **dehumanizacji pracy**. Praca może stanowić środek ucisku, jak również wyzysku człowieka przez człowieka (w historii ludzkości mamy tego przykłady). Wytwarzając coraz więcej przedmiotów, stając się coraz „doskonalszymi maszynami” narażamy się na niebezpieczeństwo zatracenia własnej osoby.

Socjologowie zaliczają pracę do jednych z podstawowych funkcji społecznych uważając, że:

- „– jest świadomą i celową działalnością,
- jest zespołem czynności społecznie zorganizowanych i realizowana jest w ramach celowej organizacji społecznej (zakład pracy, urząd, szkoła, rodzina itp.),
- poprzez pracę wytwarzane są nie tylko wartości gospodarcze, ale także wartości kulturalne, jak dzieła literackie, film, teatr, dzieła sztuki,
- wykonywanie określonej pracy wyznacza jednostce miejsce w życiu zbiorowym, czyli jego pozycję w społeczeństwie”¹⁶.

¹² L e o n XIII, *Encyklika „Rerum novarum”*, [w:] *Katolicka doktryna społeczna*, s. 399.

¹³ J a n P a w e ł II, dz. cyt.

¹⁴ Tamże.

¹⁵ D y c z e w s k i, dz. cyt., s. 23-24.

¹⁶ R. K o w a l c z u k, T. S i e c z y Ń s k i, *Psychologia i socjologia pracy*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1984, s. 92.

Podobnie jak psychologowie rozpatrują ją w różnych aspektach:

- 1) jako działanie techniczne (wykorzystywanie przez człowieka coraz doskonalszych narzędzi pracy);
- 2) jako działalność ekonomiczną (konieczność zarobkowania);
- 3) jako proces fizjologiczny (praca uruchamia pracę ciała ludzkiego);
- 4) jako proces psychiczny i intelektualny (praca jest wyrazem ludzkiej woli);
- 5) jako proces społeczny (człowiek żyje w społeczeństwie, służy społeczeństwu, korzysta ze społeczeństwa)¹⁷.

Według W. Okonia praca to „zbiorowa lub jednostkowa działalność, której celem jest uzyskanie jakiegoś wytworu materialnego bądź niematerialnego. Ze względu na znaczenie tego wytworu dla jednostki czy dla społeczeństwa oraz na niezbędne wydatkowanie sił, procesowi pracy na ogół towarzyszy przekonanie o jej pożytku, ale zarazem przymus wewnętrzny, tj. narzucony sobie przez jednostkę, lub zewnętrzny, tj. narzucony przez społeczne warunki życia zbiorowego”¹⁸. Sprawczą siłą pracy – świadomej i celowej aktywności człowieka – jest motywacja. Może to być **motywacja wewnętrzna**, pobudzająca do działania mającego wartość samą w sobie (zainteresowanie lub zamiłowanie do pracy, identyfikacja z zakładem pracy, zaangażowanie w wykonywane zadanie) lub **motywacja zewnętrzna**, stwarzająca zachętę do działania, które jest nagradzane bądź pozwala uniknąć kary (wynagradzanie – odpowiednia płaca, awans)¹⁹. Motywacja, czyli „ogół motywów występujących aktualnie u danej jednostki”, będąca podstawą aktywności człowieka w ogóle, jest procesem regulacji, pełniącym funkcje sterowania czynnościami, celem doprowadzenia do określonego wyniku²⁰. Cechują ją dwie właściwości: **kierunek** (łączy się z celami do jakich zmierza czynność) i **natężenie** (siła procesu motywacyjnego, wielkość motywu, intensywność)²¹. „Motywacja wszystkich ludzi podlega tym samym prawom, takim jak podejmowanie decyzji o poziomie własnego zaangażowania, formowanie subiektywnych oczekiwań na podstawie własnych doświadczeń, cenie sobie skuteczności własnego działania i załamywanie

¹⁷ Tamże, s. 93.

¹⁸ O k o ń, dz. cyt., s. 162.

¹⁹ Tamże.

²⁰ Tamże, s. 29.

²¹ E. M a s ł y k - M u s i a ł, *Spoleczeństwo i organizacje: socjologia organizacji i zarządzania*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1996.

się pod wpływem nadmiernego obciążenia lub przeszkód w celowym działaniu. Różnice mogą natomiast występować w systemach wartości, dostępnych sposobach osiągania wartości, no i oczywiście, rodzaju i treści zadań zawodowych”²².

Z motywacją ściśle łączy się nasz **stosunek do pracy**, na który wpływ mają: stosunki społeczne, system podziału pracy, świadomość społeczna, technologiczne bądź funkcjonalne właściwości wykonywanej pracy i wreszcie osobowość człowieka – jego dążenia i potrzeby, ich intensywność, wartości i cele, które ceni w życiu, indywidualne skłonności i jego struktura psychiczna.

Badania nad mechanizmami motywacyjnymi (nad chęcią do pracy) prowadzone są od wielu lat, a opierają się one na ogólnych koncepcjach człowieka:

1) psychodynamicznej – główną rolę odgrywają popędy i potrzeby człowieka, ich zaspokojenie decyduje o chęci do pracy (wykazali to między innymi A. Maslow, F. Herzberg, V. H. Vroom);

2) behawiorystycznej – główną rolę odgrywają bodźce zewnętrzne, środowiskowe i to od nich zależy nasze zachowanie i chęć do pracy (zwolennikami tej myśli byli np. F. Taylor, E. Mayo);

3) poznawczej – główną rolę przypisuje się ludzkiej świadomości, która ma ostateczny wpływ na podejmowanie decyzji i zachowanie się, a jest jakby syntezą tego, co jednostkowe, z tym, co społeczne, elementów wewnętrznych i zewnętrznych, przeszłych i przyszłych jednostki. Ważne znaczenie motywacyjne przypisuje się **wartościom** i **możliwościom**²³. „Ludzie będą dobrze pracować, jeżeli uwierzą w możliwość osiągnięcia poprzez pracę wartości, które cenią”: ekonomiczne, społeczne, poznawczo-informacyjne, sprawstwa, wpływu, odkrywania siebie i świata²⁴. Do pracy motywuje nas nie tyle to, co zdobyliśmy, ale to, czego pragniemy. Aby nasze oczekiwania mogły być realizowane prawidłowo potrzebujemy:

– **równowagi biofizycznej** w środowisku pracy, czyli dostosowanych fizykochemicznych elementów pracy, np. technologii, narzędzi, akustyki, oświetlenia itp. do wymagań i właściwości pracownika;

²² X. G l i s z c z y ń s k a, *Motywacja do pracy*, Warszawa: „Książka i Wiedza” 1981, s. 191-192.

²³ F. J. L i s, *Człowiek w procesie pracy. Praca – chęć czy przymus?*, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych 1982.

²⁴ M a s ł y k - M u s i a ł, dz. cyt., s. 98.

- **równowagi społecznej**, czyli zgodności cech i sposobów zachowania się pracownika z obowiązującymi w środowisku pracy normami społeczno-kulturowymi (standard społeczny);
- **równowagi osobowościowej**, przy zachowaniu której wzrasta poczucie własnej wartości, realizowane są indywidualne dążenia, rosną nasze aspiracje²⁵.

W trakcie pracy zawodowej towarzyszą nam różne sytuacje motywacyjne:

- 1) sytuacja motywacyjna **rozwojowa**, w której dominuje motywacja pozytywna, towarzyszą jej – nadzieja, perspektywy, satysfakcja. Zarysowuje się w niej aktywność, rozwój i twórczość pracownika, wzrasta przy tym poczucie jego wartości.
- 2) sytuacja motywacyjna **obronna**, w której dominuje motywacja negatywna, towarzyszą jej negatywne emocje – obawa, niepewność, niezadowolenie, lęk, obrona, agresja, apatia, załamanie, poczucie zagrożenia niepowodzeniami, stąd też potrzeba unikania zagrożeń, zmierzająca do obrony poczucia własnej wartości.
- 3) sytuacja motywacyjna **dewiacyjna**, która jest skrzyżowaniem sytuacji rozwojowej z obronną, w której następuje wewnętrzna dezintegracja pełnionej roli pracownika, dochodzi do obniżenia poziomu wykonywanej pracy, do różnego rodzaju zaburzeń, silnych napięć nerwowych (nerwic), lęków, braku samodzielności, wiary w siebie, a wreszcie popadanie w nałóg, przy próbach i zabiegach modyfikujących poczucie własnej wartości²⁶.

W każdym celowym działaniu **porównujemy osiągnięty wynik z naszym zamierzeniem**. Postępowanie swoje oceniamy jako skuteczne, jeśli stwierdzamy zgodność między wynikiem a zamierzeniem (między wartością oczekiwaną a osiągniętą). Jeśli spośród sumy oczekiwań, z jakimi przystępujemy do pracy, przynajmniej znaczna część zostanie spełniona, doznajemy wtedy zadowolenia z pracy, realizując własne cele. Postępowaniu jednostek służyć powinno udoskonalanie obiektywnych warunków, w jakich działają (organizacji, w jakiej pracują)²⁷. W życiu zawodowym natrafiamy na przeszkody, które oddziałują na efektywność pracy (jej obniżenie) i wpływają na

²⁵ L i s, dz. cyt., s. 58-63.

²⁶ Tamże, s. 65-80.

²⁷ G l i s z c z y ń s k a, dz. cyt., s. 110-124.

pojawianie się zmian w funkcjonowaniu ludzi w sferze fizjologicznej, emocjonalnej, poznawczej i społecznej²⁸.

Osiągnięcie oczekiwanych wartości jest możliwe, gdy tylko uda nam się opanować trudną „sztukę motywacji”. Alan Loy McGinnis twierdzi, że „podstawową potrzebą człowieka jest to, żeby mieć kogoś, kto go natchnie tak, by stał się tym, kim może i pragnie być”²⁹. Skłonni jesteśmy wierzyć bądź nie wierzyć w umiejętność skutecznego postępowania w każdej sferze naszego życia, uznając cele, na których nam zależy, za możliwe do osiągnięcia lub nie, przeszkody możliwe do pokonania bądź nie. Te uogólnione przekonania wiążą się z poczuciem wewnętrznej i zewnętrznej kontroli.

Człowiek z **wewnętrzną kontrolą** wierzy, że wszystko, co wydarza się w jego życiu, wiąże się ściśle z tym, co robi, wierzy we własne możliwości oddziaływania. Sukcesy czy niepowodzenia przypisuje sobie (swojej pracy) i czuje się zarówno za jedno i za drugie odpowiedzialny. Człowiek z poczuciem **zewnętrznej kontroli** uważa, że wszystko, co mu się przydarza, nie jest związane z jego postępowaniem, sukcesy przypisuje losowi, niepowodzenia zaś innym ludziom. Osiągane wyniki są gorsze niż przy poczuciu kontroli wewnętrznej, a wpływają na to: „mniejsza sprawność w osiągnięciu celów, rezygnacja z pewnego rodzaju celów, mniejsza odporność na

²⁸ Do przeszkód należą między innymi:

- niejasność roli zawodowej, czyli brak sprecyzowanych zadań zawodowych na danym stanowisku (pojawia się napięcie emocjonalne, niepokój, brak zaufania we własne siły, tendencja do porzucania pracy, negatywny stosunek wobec organizacji);
- konflikt roli zawodowej, kiedy pracownik robi coś, czego nie uważa za wymóg roli, kiedy realizacja jednego zadania wyklucza realizację innego (następuje obciążenie psychiczne i stres);
- fizyczne warunki pracy, np. skrajne temperatury, zanieczyszczenie powietrza, promieniowanie (następuje uszkodzenie organizmu, zaburzenia w funkcjonowaniu, zmiany anatomiczne, choroby zawodowe);
- obciążanie zbyt wieloma zadaniami do wykonania, czemu pracownik nie może podołać (następuje stresujące działanie czynników społecznych, konflikty z otoczeniem, nadmierna izolacja, nadmierne stłoczenie, zagrożenie pozycji zawodowej).

Zagrożenie realizacji celu powoduje wystąpienie emocji ujemnych, działających z różną siłą. Są to reakcje na przeżyte frustracje: agresja, regresja, fiksacja, projekcja, racjonalizacja, obniżanie wartości celu, który nie został osiągnięty albo zastępowanie pierwotnego celu przez cele zastępcze.

Utrwalanie się przekonań o skuteczności swojego działania, według których następnie postępujemy. Jest to wynik naszych długotrwałych doświadczeń pozytywnych bądź negatywnych (G l i s z c z y ń s k a, dz. cyt., s. 148-184).

²⁹ A. L. M c G i n n i s, *Sztuka motywacji*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio” 1998, s. 8.

czynniki utrudniające realizację celów”³⁰. Jednostki z zewnętrzną kontrolą wykazują nieumiejętność uczenia się na swoich doświadczeniach, korzystają z oceny innych, w działaniach kierują się lękiem. Człowiek z zewnętrzną kontrolą „doświadcza niezależności między wynikiem a własnym zachowaniem. To doświadczenie wielokrotnie powtarzane dla danego typu wyników, czyli zdarzeń zewnętrznych, jest z czasem generalizowane na wszelkie inne zachowanie – możliwe w danej sytuacji”³¹. Mówimy o **wyuczonej bezradności**. Następuje przekonanie o nieefektywności jego kontroli i oczekiwania, że w innych sytuacjach będzie podobnie, a to rodzi pewne konsekwencje, w postaci deficytów: poznawczych, motywacyjnych, emocjonalnych³².

II. ZJAWISKA BEZROBOCIA I BEZDOMNOŚCI W POLSCE W PROCESIE ZACHODZĄCYCH PRZEMIAN SPOŁECZNO-USTROJOWYCH

1. Charakterystyka zjawiska bezrobocia oraz osób nim dotkniętych

Radykalne przeobrażenia gospodarcze i społeczne po roku 1989 spowodowały bardzo duże zmiany na polskim rynku pracy. Wprowadzenie gospodarki rynkowej wpłynęło na pojawienie się jawnego bezrobocia, w wyniku którego „większa lub mniejsza liczba osób zdolnych do pracy i jej poszukujących nie znajdzie zatrudnienia”³³. Zjawisko bezrobocia dotyka jednostki i jej rodziny, wpływa również na funkcjonowanie całego społeczeństwa. Dotknęło ono bowiem wiele grup społecznych (nabrało cech masowości), zakłócając ich prawidłowy rozwój, doprowadzając niejednokrotnie do skrajnych sytuacji, wywołując niepokój, napięcia i konflikty społeczne. Stało się **kwestią społeczną**, zagrożeniem, które nie może być rozwiązane tylko przez ludzi nim dotkniętych, lecz przez szerokie działania państwa³⁴.

³⁰ G l i s z c z y ń s k a, dz. cyt., s. 171.

³¹ Tamże, s. 179.

³² H. S ę k (red.), *Spoleczna psychologia kliniczna*, Warszawa: PWN 1993, s. 88.

³³ A. R a j k i e w i c z, J. S u p i ń s k a, H. K s i ę ż o p o l s k i, *Polityka społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo „Interart” 1996, s. 171.

³⁴ Tamże.

Wielkość bezrobocia w Polsce kilkakrotnie przekraczała przewidywane jego rozmiary w poszczególnych latach. Do cech charakteryzujących polskie bezrobocie należą:

1. **duże zróżnicowanie przestrzenne**, w zależności od położenia geograficznego struktury społeczno-gospodarczej, sytuacji demograficznej (mamy regiony o niskiej stopie bezrobocia i o bardzo wysokiej);

2. **długookresowy charakter**, czyli pozostawanie bez pracy dłużej niż 12 miesięcy;

3. **niska aktywność bezrobotnych w poszukiwaniu pracy**, wyraźny spadek aktywności występuje po upływie 1,5 roku pozostawania bez pracy, szczególnie wśród osób o niskich kwalifikacjach, gdzie zbyt mała różnica między możliwym do uzyskania zarobkiem z pracy legalnej a zasiłkiem dla bezrobotnych zachęca raczej do korzystania ze statusu bezrobotnego i podejmowania pracy „na czarno”³⁵.

Według Ustawy o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu z dnia 14 XII 1994 roku bezrobotnym jest osoba nie zatrudniona, zdolna i gotowa do pracy, nie ucząca się w szkole daytime, zarejestrowana we właściwym dla miejsca zameldowania rejonowym Urzędzie Pracy, jeżeli ukończyła 18 lat, z wyjątkiem młodocianych absolwentów, a nie ukończyła 60 – kobieta i 65 – mężczyzna, nie nabyła prawa do emerytury, renty inwalidzkiej, świadczeń rehabilitacyjnych, zasiłku chorobowego, macierzyńskiego, wychowawczego, nie jest właścicielem lub posiadaczem nieruchomości rolnej powyżej 2 ha przeliczeniowych³⁶.

Wśród pozostających bez pracy wyróżnić możemy: bezrobotnych aktywnie poszukujących pracy, bezrobotnych, którzy potrzebują wsparcia, pomocy, ponieważ nie potrafią odnaleźć się w nowej sytuacji oraz tzw. pozornych bezrobotnych, którzy nie chcą podejmować pracy.

Jak stwierdza M. Kowerski, bezrobocie należy „[...] traktować tylko jako «wierzchołek góry lodowej» całej gamy skomplikowanych, różnokierunkowych i nie zawsze dających się w prosty sposób wytłumaczyć procesów demograficznych, społecznych i gospodarczych”³⁷. Zjawisko to pociąga za

³⁵ J. U n o l t, *Ekonomiczne problemy rynku pracy*, Warszawa: Wydawnictwo „Interart” 1996.

³⁶ Ustawa z dnia 14 grudnia 1994 roku o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu, Dz. U. z 1995 r. Nr 1, poz. 1.

³⁷ *Zmiany na wiejskim rynku pracy*, [w:] R. B o b r o w i c z, K. Ł a p i ń s k a - T y s z k a (red.), *Syndrom bezrobocia*, Warszawa: IRWiR PAN 1993, s. 128.

sobą różnorodne konsekwencje ekonomiczne, psychologiczne, społeczne, polityczne. Im bardziej wydłuża się okres pozostawania bez pracy, tym groźniejsze następstwa dla danej jednostki. Od fazy **szoku** spowodowanej utratą zatrudnienia, następuje okres **refleksji**, optymizmu (przyjęcie sytuacji jako przejściowej) i wiary w szybką zmianę, dość szybko następuje **poczucie zawodu**, niepowodzenia (następuje znudzenie, spadek poczucia własnej wartości). Pojawia się **pesymizm**, utrata nadziei na otrzymanie pracy, a następnie faza **fatalizmu**, całkowite załamanie i brak pozytywnych działań (**syndrom bezradności**). Z czasem słabnie motywacja do pracy, osoba nie podejmuje prób jej znalezienia, a im dłużej trwa bezrobocie, tym mniejsze szanse na wyrwanie się z bezrobocia. „U najmłodszych bezrobotnych (do 24 roku życia) występuje «syndrom braku perspektyw», związany z ich odczuciem zablokowania szans rozwoju osobistego, przejawiający się w wypowiedziach o niemożności realizowania planów życiowych, o niepewności i strachu przed przyszłością związanych z negatywną oceną sytuacji w kraju i brakiem wiary w zmianę na lepsze. U osób pomiędzy 25 a 50 rokiem życia pojawia się «syndrom degradacji społecznej». Oceniając swoją sytuację życiową osoby z tej kategorii wiekowej, dłużej pozostające bez pracy, wspominają o uczuciu upokorzenia faktem pobierania zasiłku, o obniżeniu się ich pozycji w rodzinie wynikającym z niemożności zapewnienia jej środków do życia (dotyczy to przede wszystkim mężczyzn) oraz o odczuciu izolacji, osamotnienia”³⁸. Jak widzimy, dotykające jednostkę bezrobocie doprowadza do nasilenia się szeregu trudności życiowych, a nawet powstania krytycznych sytuacji życiowych, takich jak: niemożliwość zaspokojenia podstawowych potrzeb bytowych, destabilizacja życia, trudności adaptacyjne, brak wiary w siebie³⁹.

Bezrobocie wpływa znacząco na kwestie: ubóstwa, edukacyjną i zdrowotną. Na trudności bądź całkowite zablokowanie w zaspokajaniu potrzeb z tym związanych szczególnie narażone są grupy: rodziny wielodzietne, niepełne, osoby niepełnosprawne, upośledzone, dzieci i młodzież z rodzin patologicznych, ludzie w podeszłym wieku, osoby bezdomne opuszczające zakłady karne⁴⁰.

³⁸ A. Śliwińska, *Degradacja małego miasta pod wpływem bezrobocia. Chełmża – miasto bez przyszłości*, [w:] R. Bobrowicz, K. Łapińska-Tyszka (red.), dz. cyt., s. 117.

³⁹ R. Rajkiewicz, S. Supińska, *Księżopolski*, dz. cyt.

⁴⁰ Tamże.

Długotrwała bezczynność pociąga za sobą problemy związane z wypełnieniem czasu wolnego. Zubożenie materialne oraz słabnące kontakty i więzy z innymi ograniczają zainteresowania, chęć ich rozwijania, zmniejszają udział w kulturze, często zniechęcają do poszerzania własnej wiedzy, ograniczają również formy wypoczynku. W wyniku nadmiaru wolnego czasu dochodzi do znudzenia i utraty chęci do jakiegokolwiek działania, następuje wycofanie się z życia publicznego i stopniowa izolacja, co jeszcze bardziej potęguje stan rezygnacji. Niebezpiecznym zjawiskiem stają się wszelkie zjawiska patologii (alkoholizm, narkomania, nasilające się przejawy agresji, wzrastająca przestępczość czy rosnąca liczba samobójstw), na które szczególnie podatna jest młodzież.

Znawcy omawianego problemu przekonani są o negatywnym wpływie bezrobocia na funkcjonowanie zarówno jednostek, jak i całego społeczeństwa. Dokonują oni jednak pewnego rozróżnienia. Uważają, że: „ocena skutków bezrobocia zależy przede wszystkim od długości okresu pozostawania bez pracy”⁴¹. Dlatego też odróżniają pozytywne skutki bezrobocia frykcyjnego (krótkotrwałego) od negatywnych bezrobocia długotrwałego. To pierwsze wynika ze swobody wyboru pracy i miejsca pracy (co zapewnia nam Konstytucja: „każdemu zapewnia się wolność wyboru i wykonywania zawodu oraz wyboru miejsca pracy”) albo też z potrzeb restrukturyzacji gospodarki⁴². Wpływa ono na wyzwalamie się konkurencji między poszukującymi pracy (atrakcyjnych, dobrze płatnych miejsc pracy), dbałość o wybór zawodu i podnoszenie kwalifikacji. Prawidłowe kształtowanie się postaw wobec pracy redukuje bezrobocie ukryte. Bezrobocie długookresowe uznają natomiast za: „zjawisko patologiczne, świadczące o ułomności całego systemu gospodarczego. Pozbawia ono człowieka możliwości zaspokojenia jednej z głównych jego potrzeb, tzn. potrzeby pracy, uniemożliwiając realizację podstawowych funkcji zatrudnienia (ekonomicznej, dochodowej i społecznej) i stając się źródłem szeregu strat”⁴³.

Przeciwdziałanie bezrobociu obejmuje dwa etapy:

1. ograniczenie dalszego wzrostu bezrobocia,
2. zmniejszenie jego rozmiarów.

W tym celu podejmowane są różnego rodzaju „środki polityki rynku pracy”: **środki aktywne** (utrzymanie istniejących stanowisk pracy, tworzenie

⁴¹ U n o l t, dz. cyt., s. 49.

⁴² *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, 1997, Art. 65 pkt. 1.

⁴³ U n o l t, dz. cyt., s. 50.

nowych miejsc pracy, szkolenie bezrobotnych, udoskonalanie systemu pośrednictwa pracy) oraz **środki pasywne** (podział istniejących stanowisk pracy między większą liczbę zatrudnionych, obniżanie wieku emerytalnego, wydłużanie okresu kształcenia młodzieży). Oprócz środków zapobiegających bezrobociu stosuje się **środki i sposoby łagodzenia** jego skutków w postaci: wypłacania zasiłków dla bezrobotnych, możliwości korzystania z prawa do pomocy społecznej⁴⁴.

2. Pojęcie bezdomności, skala zjawiska oraz drogi prowadzące do bezdomności

Nie ma jednoznacznej definicji osoby bezdomnej. W *Słowniku języka polskiego* czytamy, że jest to człowiek, który nie ma własnego mieszkania, nie ma gdzie mieszkać, człowiek, który opuścił własne mieszkanie bądź jest wygnańcem⁴⁵. T. Kozłowski mówi, że bezdomni są „pozbawieni domów, rodzin, środków do życia i nierzadko tożsamości”⁴⁶. J. Florczak opisuje bezdomność jako „stan braku własnego mieszkania, połączony z deprywacjami w zakresie podstawowych potrzeb jednostki, związany bardzo często z negatywnymi dewiacjami, najczęściej alkoholizmem, przestępczością, ze złym stanem zdrowia i niezdolnością człowieka do rozwiązywania własnych problemów życiowych”⁴⁷. M. Porowski określa bezdomność jako „względnie trwałą sytuację człowieka pozbawionego dachu nad głową albo nie posiadającego własnego mieszkania” będącą efektem:

- „– dobrowolnie wybranego stylu życia (np. włóczęgostwo),
- desperackich decyzji (np. uchodźstwo),
- własnych bądź cudzych zachowań dewiacyjnych (np. wykwaterowanie osób naruszających przepisy prawa lokalowego, odtrącenie od wspólnego ogniska domowego),
- zdarzeń losowych (np. trzęsienie ziemi, sieroctwo),
- wadliwej polityki społecznej (np. deficyt mieszkaniowy, ubóstwo)”⁴⁸.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ *Słownik języka polskiego*, Warszawa: PWN 1988, s. 143.

⁴⁶ Cyt. za: J. Ś l e d z i a n o w s k i, *Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta a bezdomność*, Wrocław: Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta 1995, s. 259.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ M. P o r o w s k i, *Bezdomność – obraz zjawiska i populacji ludzi bezdomnych*, [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk (red.), *Pedagogika społeczna. Człowiek w zmieniającym się świecie*, Warszawa: Wydawnictwo „Żak” 1997, s. 434.

Bezdomność jest zjawiskiem bardzo złożonym, kryje w sobie i zarazem kumuluje szereg problemów, na które wpływ ma sam człowiek, społeczeństwo w którym żyje oraz polityka państwa. Możemy ją rozpatrywać jako: element sytuacji życiowej konkretnej osoby, zjawisko społeczne, przejaw patologii, problem społeczny.

Na treść pojęcia „bezdomność” wpływ mają osiągnięcia cywilizacyjne, zwyczaje i wzory rzutujące na kulturę mieszkaniową danego społeczeństwa (jak wiemy są one zróżnicowane) oraz przeżycia indywidualne, dające poczucie posiadania domu, tzn. „odpowiednio urządzonej przestrzeni, która zapewnia człowiekowi godną z punktu widzenia danej kultury egzystencję, poczucie stabilizacji oraz warunki wystarczające do spełnienia przezeń funkcji życiowych i urzeczywistnienia odczuwanych potrzeb”⁴⁹. Na świecie i w Polsce mamy do czynienia z bezdomnością *sensu stricto*, czyli **bezdomnością jawną, rzeczywistą**, przejawiającą się brakiem jakiegokolwiek dachu nad głową (mieszkania, lokalu zastępczego, będącego chociażby tymczasowym schronieniem) oraz z bezdomnością *sensu largo*, czyli **bezdomnością utajoną**, charakterystyczną dla ludzi zamieszkujących slumsy, rudery, schroniska, instytucje opieki społecznej. Miejsca te nie spełniają kryterium minimum standardu mieszkaniowego, często drastycznie od niego odbiegają, uniemożliwiają prowadzenie samodzielnego gospodarstwa domowego⁵⁰.

Bezdomność towarzyszy człowiekowi niemalże od zarania jego dziejów. Jej przykłady odnajdujemy np. w Biblii. I chociaż mamy już rok 2000, to ten bolesny fakt wciąż nas dotyka, zarówno kraje bogate jak i biedne. Bezdomność stała się zjawiskiem masowym. Organizacja Narodów Zjednoczonych ogłosiła rok 1987 Rokiem Schronienia dla Bezdomnych.

Trudne dla wszystkich okazuje się jednak ustalenie rozmiarów bezdomności. Wynika to ze specyfiki problemu, a co za tym idzie odmienności przyjmowanych kryteriów bezdomności. Wszyscy są zgodni co do jej stałego wzrostu na całym świecie i w naszym kraju również. Przytaczane natomiast wszelkie cyfry to dane szacunkowe, wartości orientacyjne, charakteryzujące się dużą rozpiętością. Najczęściej docierającymi informacjami na ten temat są dane dziennikarskie, publicystyczne, brakuje wciąż opracowań naukowych. Papieska Komisja Iustitia et Pax oszacowała, że w roku 1985 na świecie znajdowało się 700 milionów ludzi bezdomnych:

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Tamże.

100 milionów nie dysponowało żadnym lokum, pozostali to mieszkańcy slumsów⁵¹. Według danych ONZ w 1987 na świecie było ponad 100 milionów bezdomnych⁵². W Polsce od 1994 roku szacowano ich liczbę na 200 do 300 tysięcy⁵³. Wyliczenia te zdecydowanie zakwestionował A. Przymeński. Po wnikliwym przeanalizowaniu geografii i skali zjawiska w kraju twierdzi, że przybliżona liczba jawnych bezdomnych w 1997 roku mieściła się w przedziale od 30 do 50 tysięcy osób⁵⁴.

Bezdomność dotyczy zarówno dorosłych, jak i dzieci, mężczyzn i kobiety, poszczególne jednostki, jak i całe grupy osób. Wskazuje się na różne jej przyczyny. Bezdomność wynikać może: na tle stosunków społecznych (np. w krajach Ameryki Łacińskiej – „dzieci ulicy”), z tradycji religijnej (np. w Indiach – „nietykalni”), z powodu klęsk żywiołowych (np. powódź w Polsce w 1997 roku), jak również z powodów osobistych danej osoby.

Najczęstszymi czynnikami, zazwyczaj nie występującymi pojedynczo, lecz nakładającymi się na siebie, wywołującymi bezdomność w naszym kraju są: 1) Przyczyny **społeczne** (instytucjonalne):

- wiążące się z czynnikami materialnymi – utratą mieszkania i niedostatkiem finansowym. Likwidacja hoteli robotniczych pozbawiła miejsca pobytu tysiące Polaków, szczególnie mężczyzn. Bezrobocie spowodowało utratę stałych dochodów, trudności w znalezieniu pracy, a w konsekwencji zubożenie wielu grup społecznych:

- cały czas brakuje miejsc w ośrodkach leczniczo-opiekuńczych dla osób chorych psychicznie, upośledzonych, jak i w domach pomocy społecznej dla ludzi starych;

- dysponujemy niewystarczającą liczbą ośrodków dla zarażonych wirusem HIV;

- od kilku lat nie zapewnia się mieszkań dla opuszczających domy dziecka wychowanków;

- nie mamy dobrze rozwiniętej opieki postpenitencjarnej dla opuszczających zakłady poprawcze i zakłady karne;

⁵¹ Tamże.

⁵² Ś l e d z i a n o w s k i, dz. cyt.

⁵³ E. Z a l e s k a, *Badania bezdomności w Polsce*, „Sprawy Mieszkaniowe” 1995, z. 1.

⁵⁴ A. P r z y m e ń s k i, *Geografia i skala zjawiska bezdomności w Polsce*, „Roczniki Naukowe Caritas” 1(1997), s. 36-55.

– gminy nie dysponują odpowiednią liczbą mieszkań socjalnych, czas oczekiwania na tego typu lokal jest bardzo wydłużony.

2) Przyczyny **osobiste**:

– związane z rodziną – problemy małżeńskie, znęcanie się nad bliskimi, co doprowadza do rozpadu związku (formalnie zawartego bądź konkubinatu), dobrowolnego odejścia partnera albo przymusu opuszczenia domu;

– zaistniałe patologie i choroby – odrzucenie osób najbliższych, z powodu ich uzależnienia (najczęściej alkoholowego), dokonywanych czynów przestępczych, pobytu w zakładzie karnym, prostytutce, z powodu złego stanu zdrowia (fizycznego, psychicznego) osób samotnych bądź odrzuconych przez rodzinę;

– natury psychologicznej – świadomego wyboru „innego” sposobu życia, jako wędrowca, tułacza.

3) Przyczyny **prawne**:

obowiązujące w Polsce prawo pozwala na wymeldowanie osoby donikąd, jak również daje możliwość eksmitowania lokatora za długi i zaległości w opłatach czynszu⁵⁵.

3. *Charakterystyka bezdomnych, ustawowe uprawnienia i stosowane formy pomocy dla osób bezdomnych*

Już w pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych podejmowano próby typologii bezdomnych. Charakteryzując tę populację przyjęto podział na bezdomnych z wyboru i bezdomnych z konieczności⁵⁶.

Ludzie doświadczają **bezdomności z wyboru** w wyniku specyficznych predyspozycji osobowościowych i przekonań. Odrzucają normy życia społecznego oraz wzory obyczajowe – wykazują przejawy patologii indywidualnej⁵⁷. Reprezentują typ wiecznego wędrowca, tułacza. Na skutek jakichś zdarzeń losowych bądź autentycznego wyboru opuszczają własne mieszkania i oddają się włóczęgostwu. Przenoszeniu się z miejsca na miejsce towarzyszy czasami żebractwo. Nigdy nie osiedlają się na stałe, nie potrafią zadomowić się na dłuższy czas. Nie są z nikim i do niczego przywiązani. Wykazują niski poziom potrzeb i życiowych aspiracji. Śpią

⁵⁵ B. B a r t o s z, E. B ł a z e j, *O doświadczaniu bezdomności*, Warszawa: Wydawnictwo „Scholar” 1995.

⁵⁶ Ś l e d z i a n o w s k i, dz. cyt., s. 260-281.

⁵⁷ P o r o w s k i, dz. cyt.

gdzie się da: na dworcach, po klatkach schodowych, w piwnicach, jeżdżą po całej Polsce. Unikają stałego zatrudnienia i zazwyczaj szukają pracy dorywczej. Handlują, sprzedają surowce wtórne. Są też wśród nich prawdziwi naciągacze, którzy oszukaństwem zdobywają środki do życia, są i tacy, którzy po prostu kradną. „Bezdomność jest przez nich przyjmowana z obojętnością, a nawet skłonni są dopatrywać się w niej cech pozytywnych”⁵⁸. Nazywani są „gigantami”, uznawanymi za „twardzieli”, odpornych na wszystko, ceniącymi przede wszystkim wolność. Znalezienie się w schronisku to dla prawdziwego „giganta” ujma na honorze. Do placówek trafiają zazwyczaj dopiero wtedy, gdy zdrowie już nie pozwala im na dotychczasowe życie. Nie utożsamiają się ze społecznością schroniska. Kiedy choroba mija, opuszczają je, a niektórym dane jest w nim umrzeć. Bezdomni z wyboru, pragnąc „wolności” rozumianej na ich sposób, naruszają wolność innych, ale przede wszystkim doprowadzają siebie do stanu destrukcji. W porównaniu z całą populacją bezdomnych stanowią zdecydowaną jej mniejszość.

Bezdomność z konieczności „dotyka człowieka wbrew jego woli, potrzebom i aspiracjom, jest odczuwana jako stan frustrującej deprivacji, ze wszystkimi tego konsekwencjami psychicznymi i traktowana jako wyraz upośledzenia społecznego czy dyskryminacji”, jest odbierana jako zjawisko patologii społecznej⁵⁹. Człowiek staje się bezdomnym z jakiejś życiowej konieczności – przymusu. Ma swoją własną przyczynę bezdomności, tkwiącą gdzieś w jego życiu, jednak wiążącą się z miejscem i czasem (społeczeństwem), w którym dane jest mu żyć. Może mieć charakter **przejściowy**, epizodyczny albo **długotrwały**. Wśród omawianej grupy mamy: alkoholików, narkomanów, mężczyzn po odbyciu kary pozbawienia wolności, po opuszczeniu szpitala, tych, którzy utracili miejsce w hotelu robotniczym, bezrobotnych, rozwiedzionych, którzy wyprowadzili się bądź zostali eksmitowani z miejsca zamieszkania, wychowanków domów dziecka, nosicieli wirusa HIV, wdowców, starców, inwalidów, przewlekle chorych (w tym psychicznie), osoby upośledzone. Ludzie ci nie mają nikogo bliskiego bądź kontakty z rodziną, z której pochodzą lub którą sami założyli, zostały zerwane – i ci przeważają.

Bezdomność z konieczności wiąże się z brakiem (utrata) domu, pracy i środków do życia, znajduje swoje odzwierciedlenie w sferze emocji

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Tamże.

i uczuć, doświadczania siebie samego i otaczającego świata. Bezdomni – jak każdy z nas – są bardzo różni, ale mają wspólną cechę. Męczy ich jedna choroba – choroba duszy – **samotność**. Jak powiedziała Matka Teresa z Kalkuty: „bezdolność to nie tylko brak wybudowanego z kamienia schroniska, ale także brak osoby, którą można by nazwać swoim bliskim”⁶⁰. Poczuciu głębokiego osamotnienia towarzyszy szereg innych przykrych doznań i odczuć, takich jak np. poczucie odrzucenia, krzywdy, braku własnej wartości, braku kontroli i wpływu na wydarzenia. Ludzie ci usiłują sobie z tym radzić na różne sposoby (często pogarszając swoją sytuację jeszcze bardziej): agresją, postawą roszczeniową wobec wszystkich, alkoholem, narkotykami, łączeniem się z grupami przestępczymi, bierną postawą wobec życia. Pod płaszczem tych zachowań kryje się ich **niemoc**. Często bywa, że nie znają tak naprawdę innych możliwości. Ich historia życia i aktualna sytuacja utwierdza ich w przekonaniu, że niewiele dobrego może się jeszcze wydarzyć. Mało kto z nich snuje plany na przyszłość, a ci, którzy to czynią, nie potrafią ich realizować. Skupiają się zatem na zaspokajaniu podstawowych, codziennych potrzeb.

Mówiąc o bezdomnych zawsze powinniśmy pamiętać, że nie jest to jednolita grupa. Wciąż obowiązuje w społeczeństwie stereotyp bezdomnego: ubożego człowieka, któremu trzeba pomóc i „niebieskiego ptaka”, „pijaka”, któremu nie warto pomagać, bo sam sobie na taki los zasłużył. Oczywiście dominuje ta druga opinia. Jest to uproszczony obraz, często krzywdzący. Dokonując generalizacji, przyczepiamy bowiem „etykietę” ludziom rzeczywiście potrzebującym naszego wsparcia.

W Polsce od wieków istniały instytucje wspierające ludzi ubogich i bezdomnych, z czego najbardziej chyba znane są ogrzewalnie (uruchamiane na okres zimowy) i przytuliska (funkcjonujące przez cały rok) zakładane przez Adama Chmielowskiego – św. Brata Alberta, w latach 1892-1916⁶¹. Zmiany nastąpiły po II wojnie światowej. Od lat pięćdziesiątych mówiło się – oficjalnie, że w naszym kraju nie ma ludzi bezdomnych, „samo pojęcie objęto zapisem cenzury, a zjawisko ukryto przez zrównanie tej kategorii z innymi podmiotami pomocy społecznej i objęcie ich zakresem ujednoliconych świadczeń socjalnych”⁶². Zlikwidowano instytucje, zarówno świec-

⁶⁰ M a t k a T e r e s a, B r a t R o g e r, *Droga krzyżowa*, Michallineum 1988, s. 15.

⁶¹ Ś l e d z i a n o w s k i, dz. cyt.

⁶² P o r o w s k i, dz. cyt., s. 442.

kie jak i kościelne, świadczące pomoc bezdomnym, np. 30 I 1950 roku zawieszono działalność „Caritas” (powołana ponownie 10 X 1990 roku)⁶³. Państwo nie przyznawało się do bezdomności, która tak naprawdę cały czas była! Wydarzenia lat 1980-1981 okazały się bardzo ważne również dla bezdomnych. Pozwoliły na zarejestrowanie Towarzystwa Pomocy im. św. Brata Alberta (2 XI 1981r.), które w Wigilię Bożego Narodzenia 1981 roku otworzyło pierwszą w kraju placówkę dla bezdomnych – Schronisko im. św. Brata Alberta⁶⁴. Jednak głośno o bezdomności zaczęto mówić i pisać pod koniec lat osiemdziesiątych, a lata dziewięćdziesiąte to prawdziwy wybuch problemu, wobec którego nie można już było pozostawać obojętnym.

Ustawą regulującą zasady udzielania pomocy jest **ustawa o pomocy społecznej** z dnia 29 XI 1990 roku i nanoszone w kolejnych latach zmiany⁶⁵. Według niej pomoc społeczna ma na celu: dopomóc osobom i rodzinom w przezwyciężaniu trudnych sytuacji życiowych (jeżeli nie są w stanie sami sobie poradzić), zaspokajanie ich niezbędnych potrzeb życiowych, umożliwianie im bytowania w warunkach odpowiadających godności człowieka, pobudzanie społecznej aktywności w zaspokajaniu niezbędnych potrzeb życiowych, pomaganie we wzmocnieniu lub odzyskaniu zdolności do funkcjonowania w społeczeństwie oraz tworzenie warunków sprzyjających temu celowi. Wspomaganie w osiągnięciu możliwie pełnej aktywności społecznej i zapobieganie procesowi marginalizacji osób i grup tak, by „w miarę możliwości doprowadzić do życiowego usamodzielnienia osób i rodzin oraz ich integracji ze środowiskiem należy do obowiązków pracowników socjalnych ośrodków pomocy społecznej, które mogą współpracować w tym zakresie z organizacjami społecznymi, Kościołem Katolickim, innymi kościołami, związkami wyznaniowymi, fundacjami, stowarzyszeniami, pracodawcami oraz osobami fizycznymi i prawnymi⁶⁶.

Pomoc społeczna udzielana jest między innymi z powodu bezdomności. Inne powody wymienione w artykule 3 ustawy to: ubóstwo, sieroctwo, potrzeba ochrony macierzyństwa, bezrobocie, niepełnosprawność, długotrwała choroba, uzależnienia (alkoholowe, narkotyczne), trudności w przy-

⁶³ M. Chmielowski (red.), *Kościół w Polsce wobec potrzebujących*, Lublin: TN KUL 1994.

⁶⁴ Śledzianowski, dz. cyt.

⁶⁵ *Ustawa o pomocy społecznej* DZ. U. z 1993 r. Nr 13 poz. 60, z 1994r. Nr 62 poz. 265, z 1996 r. Nr 100 poz. 459 i Nr 147 poz. 687, z 1997 r. Nr 93 poz. 569, z 1998 r. Nr 64 poz. 414, Nr 106 poz. 668, Nr 117 poz. 756, Nr 162 poz. 1118 i poz. 1128.

⁶⁶ Tamże, Art. 2.1.

stosowaniu do życia po opuszczeniu zakładu karnego, kłębki żywiołowe, ekologiczne. Tak się składa, że wśród bezdomnych występują wszystkie wymienione w ustawie sytuacje, najczęściej nie pojedynczo. Już z tego widać, jak szczególnemu zainteresowaniu powinna podlegać właśnie ta grupa ludzi.

W świetle ustawy osobie bezdomnej przysługują takie świadczenia, jak: zabezpieczenie miejsca noclegowego (tymczasowego), zapewnienie bielizny, odzieży i obuwia, jednego gorącego posiłku dziennie, przyznanie usług opiekuńczych, poradnictwo prawne i psychologiczne, pomoc w załatwianiu spraw urzędowych, pośrednictwo w znalezieniu miejsca w domu pomocy społecznej, pokrywanie wydatków na świadczenia zdrowotne osób, które nie mają żadnych źródeł utrzymania i nie są objęte ubezpieczeniem zdrowotnym, dokonanie pochówku, prawo korzystania ze świadczeń pieniężnych – jednorazowych zasiłków celowych, zasiłków okresowych, pielęgnacyjnych, zasiłków stałych wyrównawczych, renty socjalnej. Niesiona pomoc przez ośrodki pomocy społecznej może mieć charakter doraźny bądź okresowy.

Bezpośrednią pomoc bezdomnym świadczą instytucje administracji rządowej i samorządowej oraz organizacje pozarządowe. Prowadzone są: schroniska dla mężczyzn, schroniska dla kobiet, domy samotnej matki, noclegownie, hospicja, jadłodajnie, łaźnie, punkty medyczne, wydawania leków oraz odzieży i obuwia.

Podstawowym zadaniem placówek jest danie bezdomnym schronienia, czyli zapewnienie noclegu oraz posiłku. Ponadto prowadzone jest rozdawnictwo odzieży i obuwia, udostępniane są łaźnie i odwieszalnie. Organizacje czynią również starania w kierunku zapewnienia opieki lekarskiej, znalezienia miejsca w domu pomocy społecznej bądź innym zakładzie opiekuńczym. Wspomagają w znalezieniu mieszkania, stancji, otrzymania lokalu socjalnego. Świadczą pomoc w zdobyciu środków finansowych – renty, emerytury, zasiłku z pomocy społecznej, w znalezieniu pracy. Pomagają w załatwianiu wszelkich spraw urzędowych, wyrobieniu dokumentów. Prowadzą poradnictwo prawne i psychologiczne, punkty pierwszego kontaktu dla osób uzależnionych.

Niejednolita grupa bezdomnych wymaga zastosowania zróżnicowanych form pomocy. M. Porowski sprowadza współczesne formy bezpośredniej pomocy dla bezdomnych do trzech typów:

„– zakłady dysponujące kwaterami zastępczymi dla grup bezproblemowych,

- zakłady długoterminowego pobytu dla wyselekcjonowanych kategorii bezdomnych z programami pomocy dostosowanej do ich specjalnej sytuacji,
- zakłady poprzestające na zapewnieniu noclegu z pomocą ograniczoną do podstawowych potrzeb biologicznych⁶⁷.

Rzeczywista pomoc dla ludzi bezdomnych nie jest łatwa i nie może opierać się tylko na naszej dobrej chęci, współczuciu czy poczuciu chrześcijańskiego obowiązku. Konieczne są rozwiązania systemowe: prawne, odpowiednio prowadzona polityka społeczna i polityka mieszkaniowa państwa, co przecież od 1997 roku należy do obowiązku władz, zgodnie z zapisem w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej: „Władze publiczne prowadzą politykę sprzyjającą zaspokojeniu potrzeb mieszkaniowych obywateli, w szczególności przeciwdziałają bezdomności, wspierają rozwój budownictwa socjalnego oraz popierają działania obywateli zmierzające do uzyskania własnego mieszkania”⁶⁸.

III. BEZDOMNI MĘŻCZYŹNI WOBEC PRACY NA PRZYKŁADZIE MIESZKAŃCÓW SCHRONISKA W LUBLINIE

1. *Problemy badawcze, metody oraz opis terenu badań*

Prezentowane poniżej badania stanowią próbę ukazania problemu wartości pracy i jej znaczenia w życiu osób doświadczających bezdomności⁶⁹. Chcąc uzyskać informacje na ten temat wykorzystano do tego celu opinie samych bezdomnych (chodziło o to, jak oni, według osobistych odczuć, widzą problem pracy wśród doświadczających bezdomności) oraz przeanalizowano fakty z życia zawodowego bezdomnych. Badając problem wśród bezdomnych mężczyzn postawiono następujące pytania: 1. Czy bezdomni chcą pracować? 2. Jaki rodzaj pracy wykonują bezdomni, a jaką pracę chcieliby wykonywać? 3. Co przeszkadza bezdomnym w podejmowaniu pracy? Problemy badano w aspekcie następujących spraw: przebiegu pracy

⁶⁷ P o r o w s k i, dz. cyt., s. 442.

⁶⁸ *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, 1997, Art. 75 pkt. 1.

⁶⁹ Zaprezentowane badania stanowią fragment większego opracowania: R. B a b i a r z, *Bezdomni mężczyźni wobec pracy (na przykładzie schroniska dla bezdomnych w Lublinie)*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski 1998 (mps).

zawodowej bezdomnych, sytuacji bezdomnych w dniu ich przyjęcia do schroniska, motywacji do pracy oraz charakteru podejmowanej pracy, specyficznych problemów bezdomnych poszukujących pracy, patologii społecznych związanych z pracą.

Aby otrzymać odpowiedzi na wyodrębnione problemy badawcze wykorzystano kilka metod. Badając opinie bezdomnych posłużono się ankietą⁷⁰. W celu przedstawienia niektórych faktów z życia bezdomnych dokonano analizy kwestionariuszy osobowych mieszkańców schroniska dla bezdomnych⁷¹. Ponadto do badań wykorzystano dane ze sprawozdań rocznych z działalności schroniska za lata 1995-1997.

Badania zostały przeprowadzone w kwietniu i maju 1998 roku w Schronisku dla Bezdomnych Bractwa Miłosierdzia im. św. Brata Alberta w Lublinie.

Bractwo Miłosierdzia im. św. Brata Alberta, kierowane przez ks. Jana Mazura, jest charytatywnym stowarzyszeniem niosącym od ponad ośmiu lat pomoc ludziom bezdomnym z Lublina i przybywającym do niego oraz ubogim mieszkańcom miasta, w następujących formach: 1) jadłodajnia funkcjonująca w ciągu całego roku (z wyjątkiem lipca, sierpnia i świąt), wydająca bezpłatnie obiady dla wszystkich zgłaszających się; w okresie zimowym obsługuje średnio 400-500 osób dziennie. Ponadto organizowane są: Wigilia Bożego Narodzenia, spotkania wielkanocne oraz rozdawane paczki żywnościowe; 2) rozdawnictwo odzieży, pościeli i sprzętu domowego; 3) schronisko dla mężczyzn.

Zorganizowane przez Bractwo, we współpracy z władzami Lublina, Schronisko funkcjonuje od czerwca 1992 roku, udzielając przez cały rok:

- pomocy doraźnej (posiłek, łaźnia, pralnia, możliwość pobrania odzieży i obuwia, otrzymania informacji i porady u pracowników),
- pobytu do trzech dni, tzw. „jednodobówki” (nocleg, pomoc doraźna),
- pobyt czasowy (pełne zakwaterowanie i całodzienne wyżywienie),

⁷⁰ Przy wyborze ankietowanych kierowano się następującymi kryteriami:

- płeć – tylko mężczyźni,
- wiek – powyżej 18 roku życia,
- zdolność do udzielania samodzielnie odpowiedzi (w Schronisku przebywają między innymi osoby upośledzone umysłowo i chore psychicznie),
- osoby bezdomne będące aktualnymi lub byłymi mieszkańcami placówki.

⁷¹ Jedynym kryterium doboru kart mieszkańców była zawartość w nich przynajmniej połowy niezbędnych do badań informacji.

– noclegownia (udostępniane dodatkowe miejsca noclegowe w miesiącach styczeń-kwiecień, listopad-grudzień).

W placówce zatrudnionych było czterech, a od sierpnia 1999 roku jest pięciu pracowników – osoby świeckie: kierownik, pedagog, opiekunowie, którzy w ciągu doby obsługują od 30 (latem) do 65 (zimą) osób⁷².

2. Dotychczasowa sytuacja mężczyzn zgłaszających się do Schroniska

Mężczyźni zgłaszają się do placówki: a) sami (najczęściej) – przychodzą z ulicy, z dworców, z melin pijackich, po opuszczeniu oddziału odwykowego, po odbyciu kary pozbawienia wolności bądź zostały wymeldowane, eksmitowane z mieszkania, w którym dotychczas przebywały; b) poprzez interwencje instytucji – Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Lublinie i ośrodki pomocy terenowe, policji, zakładów karnych, kuratorów sądowych, szpitali, pogotowia ratunkowego, domów dziecka, schronisk dla bezdomnych; c) interwencje innych osób – duszpasterzy, mieszkańców Lublina⁷³.

Przyjmowani to: **osoby młode**, wkraczające dopiero w dorosłe życie; ich sytuację charakteryzuje: nieukończenie szkoły, niepodjęcie pierwszej w życiu pracy, zerwane kontakty z otoczeniem albo nawiązane ze środowiskiem przestępczym, **osoby w średnim wieku**, najczęściej bezrobotne, często uzależnione od alkoholu, mające zerwane kontakty z rodziną, niejednokrotnie chore psychicznie bądź upośledzone umysłowo, **ludzie starzy**, schorowani, których nikt nie chce przyjąć do siebie, wymagający opieki, leczenia; dla nich jedyną szansą jest otrzymanie domu pomocy społecznej⁷⁴. Najmłodszy ma 18 lat, a najstarszy dotychczas mieszkaniec miał ukończone 90 lat. Średnia wieku przebywających w Schronisku wynosi 45,6 lat. Najlicniejszą grupę – 44,7% – stanowią bezdomni w wieku 36-50 lat (podobnie rzecz się ma wśród ankietowanych – 50%); 27% mieszkańców, a 34,2% respondentów to osoby w wieku od 51 do 65 roku życia; 22% pensjonariuszy, a 10,5% pytanych ma do 35 lat, pozostali mieszkańcy – 6,3%, a 5,3% odpowiadających ma 66 lat i więcej.

Zwraca uwagę fakt, że 63,3 % mężczyzn (65,8% ankietowanych) założyło własne rodziny, tracąc jednak małżonków (a przez to często kontakt

⁷² Na podstawie sprawozdań z działalności Schroniska.

⁷³ Na podstawie kart osobowych mieszkańców, w których odnotowuje się, kto skierował daną osobę do placówki.

⁷⁴ Na podstawie sprawozdań Schroniska za lata 1995-1997.

z dziećmi) albo w wyniku ich śmierci – niewielka grupa – 5,3%, a 7,9% ankietowani i są to prawie zawsze ludzie w podeszłym wieku albo znajdują się w separacji – 21,3% (13,2% ankietowani), zazwyczaj trwającej od wielu lat bądź są rozwiedzeni i takich jest najwięcej – 36,7% (wśród ankietowanych – 44,7%). W badanej populacji 36,7% stanowią kawalerowie, a wśród ankietowanych 34,2%.

Przychodzący z prośbą o pomoc zróżnicowani są także pod względem okresu doświadczanej bezdomności. Najczęstszymi mieszkańcami – 58,1% – zostają ci, których tułaczka trwa już od ponad jednego roku. Zaznaczyć jednak trzeba, że dominuje (32,6%) bezdomność długotrwała – ponad trzy lata⁷⁵.

Jak wynika z analizy kart osobowych, ponad 90% trafiających do Schroniska to mężczyźni w wieku 18-65 lat, a zatem w okresie aktywności zawodowej. Jednym z pytań zadawanych bezdomnemu zgłaszającemu się do placówki jest: *Czy pan pracuje?* Zazwyczaj pada odpowiedź: *Nie*. Przychodzący do Schroniska to osoby prawie zawsze niepracujące – 97,7%. Są to zarówno mężczyźni zdolni do podjęcia pracy, jak również i tacy, którym stan zdrowia na to nie pozwala. Ponad dwie trzecie (72,3%) nie posiada w dniu przyjęcia stałego źródła utrzymania. Spośród dysponujących dochodami, a jest ich 27,7%, najwięcej jest rencistów – 13%, najmniej otrzymujących wynagrodzenie za pracę – tylko 2,3%.

Bezrobotni, w dniu zgłoszenia się do placówki, najczęściej nie są zarejestrowani jako osoby poszukujące pracy. W urzędzie pracy figurowali ci (7,6%), którym przysługiwało prawo do zasiłku dla bezrobotnych oraz mężczyźni otrzymujący zasiłek okresowy, wypłacany przez ośrodek pomocy społecznej, z racji pozostawania przez długi okres bez pracy.

Przyjmowani, na pytanie: *Czy pan pracował?* odpowiadają twierdząco. Bezdomni mówią w tym momencie o swoim legalnym zatrudnieniu. Podkreślić należy, że aż 90,3% pracowało kiedyś legalnie; pozostali nie byli nigdy zatrudnieni, a są to osoby: wkraczające dopiero w dorosłe życie, w wieku 18-22 lat, po odbytych długoletnich wyrokach kary pozbawienia wolności, chorzy psychicznie i upośledzeni umysłowo. Spośród mających za sobą okres pracy, najliczniejszą grupę stanowią bezrobotni od ponad jednego roku, w tym zdecydowanie przeważają osoby z przerwą ponad trzy lata. Warto dodać, że najczęściej stosunek pracy ustawał w latach 1989-

⁷⁵ Na podstawie 196 kart osobowych, w których zawarta była informacja.

-1993, czyli w dobie zachodzących głębokich zmian, kiedy w Polsce miało miejsce wzrastające w zaskakującym tempie zjawisko bezrobocia i wszelkie jego następstwa.

Nie oznacza to jednak, że od tego czasu bezczynność zdominowała życie tych ludzi. Ponad połowa z nich (56,2%) przyznaje się do pracy „na czarno”, czyli bez podpisanej umowy o pracę, a ponad dwie trzecie (69,4%) podejmowało prace dorywcze. Warto zatem przyjrzeć się wykonywanym przez nich zawodom. W sumie jest ich ponad 50 i zazwyczaj nie są to zawody wyuczzone. Mężczyźni najczęściej pracowali na stanowisku pracownika fizycznego, niewykwalifikowanego – 92 osoby, 69 osób wymienia od dwóch do kilku wykonywanych przez siebie zawodów, z czego 22 mówi o podejmowanych różnych specjalnościach w budownictwie (w zależności od zapotrzebowania i znalezionej miejsca pracy). Ponadto, wśród powtarzających się zawodów są: murarz-tylnik – 17 osób, kierowca – 16, ślusarz-spawacz – 13, palacz CO – 10, rolnik – 8, stolarz – 8, mechanik – 7, hydraulik – 5, monter – 4, kucharz – 4, blacharz samochodowy – 4, krawiec – 4, operator sprzętu ciężkiego – 4, ekonomista – 3, tokarz – 3, nauczyciel – 2, sprzedawca – 2, stróż – 2, betoniarz – 2.

Przyjrzyjmy się sytuacji bezdomnych respondentów. Spośród wszystkich ankietowanych 21,1% pracowało legalnie w ciągu ostatnich 12 miesięcy. Na zadane pytanie: *Czy Pan pracuje?* twierdząco odpowiedziało 42,1%. Natomiast na pytanie: *Jeżeli Pan pracuje, to jest to praca: legalna, „na czarno”, dorywcza, w zamian za utrzymanie* twierdząco odpowiedziało już 55,3%. Wśród tej grupy pracę legalną wykonuje 38,1%, „na czarno” (praca stała, ale bez podpisanej umowy) 9,5%, dorywczo 28,6%, w zamian za utrzymanie (nocleg, wyżywienie) 23,8%.

Na pytanie: *Jakie są Pana źródła utrzymania?* tylko 18,4% zapytanych odpowiedziało: *nie posiadam żadnych*. Przeważają jednak mężczyźni dysponujący własnymi środkami utrzymania. Okazuje się, że są one bardzo niskie i niektóre wypłacane są czasowo (zasiłek okresowy, zasiłek dla bezrobotnych). W 21,1% przypadkach jest to wynagrodzenie za pracę, 5,3% wypłata zasiłku dla bezrobotnych. Dominują natomiast mężczyźni otrzymujący świadczenia z racji złego stanu zdrowia i wieku (renta – 21,1%, zasiłek stały wyrównawczy – 21,1%, emerytura – 5,3%, zasiłek okresowy – 13,2%)⁷⁶. Na uwagę zasługuje fakt, że ci, którzy wymieniali wykony-

⁷⁶ Ze względu na możliwość udzielenia więcej niż jednej odpowiedzi suma nie wynosi 100%.

waną przez siebie pracę „na czarno” i dorywczą, z wyjątkiem tylko jednej osoby, nie zaliczyli jej do swoich źródeł utrzymania. Należy zatem przypuszczać, że ankietowani wymieniali przeważnie swoje główne i oficjalne źródła utrzymania.

Powyższe dane wskazują na inną sytuację (bardziej niekorzystną) mężczyzn w dniu zgłoszenia się do Schroniska, niż sytuacja bezdomnych respondentów, którzy są aktualnymi bądź byłymi mieszkańcami placówki.

3. Motywacja do pracy oraz rodzaje podejmowanej pracy

W ramach obowiązującego w Schronisku regulaminu **osoby zdrowe zobowiązane są do poszukiwania i podjęcia pracy, w tym zarejestrowania się w urzędzie pracy jako osoba bezrobotna. Chorzy podejmują leczenie i w uzasadnionych przypadkach stają na komisję lekarską, celem orzeczenia stopnia niepełnosprawności, by następnie otrzymać z tego tytułu świadczenia pieniężne – rentę bądź zasiłek stały.**

Przynajmniej 40,1% mieszkańców Schroniska w trakcie pobytu uzyskało jakiś dochód, z czego 18,4% w wyniku podjęcia pracy, 6% z tytułu wypłaconego zasiłku dla bezrobotnych. Z uwagi na zły stan zdrowia zasiłek stały wyrównawczy, wypłacany przez pomoc społeczną, otrzymało 12%, rentę z ZUS – 3,7%⁷⁷.

Pozostający bez środków do życia bezdomni bardzo często zgłaszają się do ośrodka pomocy społecznej z prośbą o pomoc. Otrzymują ją w formie rzeczowej (odzież, obuwie, bezpłatne posiłki) oraz w formie pieniężnej, w postaci jednorazowego zasiłku celowego bądź zasiłku okresowego. Czynią tak zarówno osoby zdrowe jak i chore.

Znalezienie w Lublinie bądź okolicy pracy nie jest rzeczą łatwą, o czym usiłują przekonywać niektórzy bezdomni, ale nie niemożliwą, co potwierdzają mężczyźni, którzy ją otrzymali. Podjęcie pracy to jeden ważny problem. Nie mniej trudne okazuje się również utrzymanie przez bezdomnego miejsca pracy przez dłuższy czas. Bywa z tym bardzo różnie. Bezdomni często zmieniają pracę. Okresy legalnego zatrudnienia przeplatają pracą na czarno i pracą dorywczą. Najłatwiej znajdują zajęcia w okresie od wiosny do wczesnej jesieni, kiedy wykonywane są wszelkie roboty na powietrzu, np. w budownictwie i trwają prace polowe. Czas ten wielu bez-

⁷⁷ Brak danych – 20,3%.

domnych wykorzystuje jako szansę do zarobienia, niestety, nie pamiętają, by już wtedy myśleć o zimie. Dlatego też zdarza się coraz częściej, że ci, którzy opuścili Schronisko wiosną, powracają z prośbą o przyjęcie w momencie, kiedy zaczyna robić się zimno i zazwyczaj są już wtedy bez pieniędzy. Z niektórymi Schronisko zawiera niepisaną umowę o przyjęciu na zimę, jeżeli rzeczywiście będą pracowali latem. Najczęściej są to mężczyźni wyjeżdżający na wieś do rolników, którzy przychodzą czasami do Schroniska, poszukując ludzi do pracy w gospodarstwie. Jednak, nie jest to zazwyczaj praca legalna. Odpowiada osobom posiadającym już jakiś dochód, które są ubezpieczone i chcą sobie dorobić albo świadczą swoją pomoc w zamian za utrzymanie (mieszkanie, wyżywienie itp.).

Ta ostatnia forma pracy wykorzystywana jest również w Schronisku. Pracownicy, przekonani, że bezczynność zabija ludzi, postanowili włączyć mieszkańców Schroniska w jego prowadzenie. Ci, którzy nie mogą z różnych względów podjąć pracy na zewnątrz, którzy nie posiadają dochodów, są na rencie, ale mogą jeszcze pracować, pełnią różne funkcje w Schronisku: prowadzą kuchnię, dbają o porządek w domu i na posesji, prowadzą magazyny, pełnią całodobowe dyżury w recepcji, zajmują się drobnymi pracami remontowymi, prowadzą ogród i hodują kwiaty wewnątrz domu, pełnią rolę sanitariusza, opiekują się chorymi i umierającymi. Również spośród bezdomnych zatrudniani są opiekunowie Schroniska i Noclegowni. Od początku 1997 roku zakres wykonywanych różnych czynności poszerzył się o teren gospodarstwa pomocniczego, położonego kilkanaście kilometrów od Lublina.

Bezdomni szybko przyzwyczajają się do pracy dorywczej i pracy na czarno. Im dłużej to trwa, tym większe trudności w znalezieniu, podjęciu i kontynuowaniu pracy legalnej. Z czasem w ogóle rezygnują ze starania się o nią. Stąd też wymóg jej podjęcia w czasie pobytu w Schronisku, na co nie wszyscy są przygotowani i nierzadko bardzo zdziwieni, że w placówce charytatywnej stawiane są wymagania (jest to jedna z przyczyn opuszczania Schroniska). Nie pozwala się np. by młodzi ludzie pozostawali dłuższy czas bez legalnego zatrudnienia.

Jak wskazują badania, większość bezdomnych nie pracuje legalnie. Warto zatem poznać ich opinię na ten temat. Połowa ankietowanych – 52,6% – jest zdania, że osoby bezdomne powinny pracować legalnie. Podobne preferencje mają bezdomni co do własnej osoby. Na pytanie: *Jaką Pan chciałby w przyszłości wykonywać pracę?* 50% wybrało pracę legalną. Duża grupa – 36,8% – jest za wykonywaniem przez bezdomnych wszystko jedno jakiej

pracy, aby tylko pracowali, natomiast na każdy rodzaj pracy dla siebie zdecydowanych jest 15,8% mężczyzn. Wypowiadając się na temat pracy dla bezdomnych, nikt nie opowiedział się stanowczo za pracą „na czarno” czy pracą dorywczą, chociaż 15,8% widzi siebie w takiej pracy. O pracy bezdomnych, w zamian za utrzymanie, mówi 8% zapytanych, prawie tyle samo – 7,9% – przyjęłoby ją dla siebie. O tym, że bezdomni nie muszą pracować, przekonanych jest tylko 2,6% odpowiadających, natomiast 10,5% ankietowanych nie chce w ogóle pracować. Na uwagę zasługuje fakt, że to osoby posiadające dochód chciałyby dorobić dorywczo albo poprawić swoją sytuację, wykonując pracę w zamian za utrzymanie.

4. *Specyficzne problemy bezdomnych respondentów poszukujących pracy*

Z dokonanych analiz wynika, że bezdomni opowiadają się za powinnością pracy, twierdzą, że mają chęć do pracy i to pracy legalnej. Co zatem przeszkadza im w realizacji tych zamierzeń? Czy po prostu fakt bycia bezdomnym?

Zdaniem ankietowanych fakt bycia bezdomnym nie jest czynnikiem uniemożliwiającym znalezienie i podjęcie pracy, jest natomiast czynnikiem utrudniającym jej wykonywanie. Aż 76,3% zapytanych uważa, że bezdomny może znaleźć pracę, ponad połowa (52,6%) jest przekonana, że zawsze znajdzie pracę, jeżeli chce naprawdę pracować. Zdaniem 18,4% respondentów bezdomni nie mają szansy na podjęcie pracy, a 5,3% twierdzi, że nie powinni jej nawet szukać.

Za największe trudności, z jakimi borykają się bezdomni poszukujący pracy, uznano brak meldunku oraz **zły stan zdrowia**⁷⁸. Uważa tak 52,6% badanych. Okazuje się, że spośród trafiających do Schroniska aż 67% nie posiada miejsca stałego zameldowania, co dla każdego pracodawcy jest kłopotliwe i stanowi przeszkodę w nawiązaniu stosunku pracy. Taki stan rzeczy sprawia, że nawet przy analogicznych predyspozycjach bezrobotny bezdomny, w porównaniu z osobą bezrobotną zameldowaną, będzie stał na straconej pozycji. Około 40% trafiających do Schroniska to ludzie ciężko chorzy (nie wliczając w to choroby alkoholowej), nawet umierający, chorzy psychicznie i upośledzeni umysłowo oraz niepełnosprawni fizycznie. 42% z nich ma orzeczoną grupę inwalidzką. Są to zarówno ludzie młodzi,

⁷⁸ Ankietowani mieli możliwość udzielenia do czterech odpowiedzi.

w średnim wieku i starcy. Część osób chętnie podejmuje jakieś prace dostosowane do ich możliwości fizycznych i psychicznych. Niektórzy decydują się na pracę poza Schroniskiem, dostosowaną do ich stopnia inwalidztwa.

Biorąc pod uwagę dominujące opinie, następnym utrudnieniem jest **brak miejsca zamieszkania**. Przekonanych jest o tym 47,4% odpowiadających. Zatrzymanie się w Schronisku jest szansą dla poszukujących pracy i tych, którzy ją podjęli, jest im łatwiej, mają gdzie wrócić, odpocząć i przygotować się do pracy. Jest to jednak tylko pobyt okresowy, z czasem muszą placówkę opuścić (sytuacja każdej osoby jest rozpatrywana indywidualnie).

Dość znaczna grupa (39,5%) zwróciła uwagę na **brak dokumentów** wymaganych przy przyjęciu do pracy, takich jak: dowód osobisty, książeczka wojskowa, świadectwa pracy. Brak dokumentów jest zjawiskiem nagminnym wśród bezdomnych. Dlatego też jednym z pierwszych wyznaczonych zadań dla nowo przyjętego jest wyrobienie i skompletowanie brakujących dokumentów. Wielokrotnie bywa tak, że uzyskane dokumenty zostają utracone zaraz po opuszczeniu Schroniska: zagubione, skradzione, pozostawione w miejscu, w którym bezdomny spał.

Na szczególną uwagę zasługuje fakt, że 31,6% mężczyzn uważa, że bezdomnemu w podjęciu pracy przeszkadza **brak chęci do pracy**. (Respondenci mówiąc o sobie zdecydowanie deklarowali swoją chęć do podjęcia pracy, natomiast ich opinia na ten temat, dotycząca bezdomnych w ogóle, jest odmienna i jak widać krytyczna). Z obserwacji trafiających do Schroniska (niektórych po raz kolejny), wynika, że rzeczywiście jest pewna grupa mężczyzn, którzy wcale nie mają ochoty pracować, jeżeli już, to tylko dorywczo. Są oni najczęściej stałymi klientami ośrodka pomocy społecznej, od którego domagają się stałej pomocy: wypłacania zasiłków celowych i okresowych, przyznawania bezpłatnych posiłków, wydawania odzieży, a na czas zimy zapewnienia miejsca do spania w schronisku bądź noclegowni. Ponadto, korzystają z pomocy wszystkich instytucji charytatywnych na terenie całego miasta. Są to osoby, które nie mają właściwie żadnych planów, żyją z dnia na dzień, przyzwyczaili się do takiego funkcjonowania i nie mają ochoty nic w nim zmieniać, być może dlatego, że stracili już wiarę w jakąkolwiek poprawę swego losu.

Jako piątą przyczynę podano **uzależnienia**. Takiego zdania jest 26,3% osób. Zjawisko nadmiernego spożywania alkoholu jest bardzo rozpowszechnione wśród bezdomnych. Picie to jedna z głównych przyczyn bezdomności w naszym kraju. Ściśle wiąże się z nim utrata domu i pracy. Bezdomni piją często i jak się okazuje najczęściej od bardzo dawna. Nie do rzadkości

należy spożywanie „wynałazków”. U wielu osób alkohol poczynił ogromne spustoszenia w ich organizmie, zmiany fizyczne i psychiczne w funkcjonowaniu, często nieodwracalne, prowadzące do inwalidztwa, a także śmierci. Co najmniej połowa trafiających do Schroniska to osoby uzależnione (pracownicy wiedzą o ich chorobie). Do nich należy doliczyć jeszcze osoby nadużywające alkoholu, które z tego powodu miały już w swoim życiu jakieś problemy. Stosunkowo rzadko (2,3%) i zazwyczaj na krótko trafiają do Schroniska narkomani, co nie oznacza, że jest ich mało w gronie bezdomnych. Należy przypuszczać, że szukają oni pomocy w innego typu ośrodkach.

Trudnym jest wybór skutecznych działań wobec uzależnionych. W Schronisku obowiązuje bezwzględny zakaz picia alkoholu i wchodzenia pijanym. Jednak nie jest możliwe utrzymanie ścisłej abstynencji. Z tego powodu część mieszkańców musiała opuścić placówkę, jednak najważniejsze jest, że wielu podjęło próbę trzeźwienia. Podjęcie decyzji o leczeniu nie jest łatwe. Bywa tak, że osoba pozbawiona miejsca dopiero za którymś razem przyjdzie i poprosi o pomoc, bo jak twierdzi – sięgnęła dna. Chętni kierowani są na leczenie odwykowe, części z nich udaje się przejść pełną terapię. Znani są pracownikom Schroniska bezdomni, którzy przechodzili leczenie kilka, a nawet kilkanaście razy. Uzależnieni przebywający w Schronisku chodzą do poradni przeciwalkoholowej i uczestniczą w grupach wsparcia dla alkoholików. Niektórzy próbują odnaleźć się we wspólnotach religijnych, działających przy lubelskich parafiach. Zachęcający jest fakt, że są mężczyźni, którym udało się być trzeźwymi przez kilka miesięcy, a nawet lat, co już jest dla nich sukcesem. Niestety, większość narażona jest na powrót do nałogu. Dzieje się tak np. z opuszczającymi Schronisko i zaczynającymi żyć na własną rękę. Zdarza się, że mężczyzna zachowujący trzeźwość, który podjął pracę i wyprowadził się na stancję, po jakimś czasie powraca, utraciwszy wszystko, co udało mu się osiągnąć. Są bezdomni, którzy nie chcą opuszczać Schroniska, ponieważ boją się nawrotu picia, kiedy wrócą do środowiska z którego przyszli, a innego nie znają. Inną grupę tworzą jednostki głęboko uzależnione, które w żaden sposób nie dają się prowadzić, osoby odrzucone przez swoje rodziny, którym medycyna i prawo nie są w stanie już pomóc, ich życie obraca się cały czas wokół picia. Tym pierwszym należy dać przysłowiową wędkę, tym drugim – rybę, bo nie są już w stanie unieść wędki.

Na **niechęć pracodawców do bezdomnych** zwróciło uwagę 15,8% wypowiedzi. Rzeczywiście, można zaobserwować pewną niechęć pracodawców do bezdomnych.

dawców zatrudniających legalnie. Być może przyczyną tego są uprzedzenia i stereotypy krążące w naszym społeczeństwie o bezdomnych. Sytuacja wygląda inaczej, jeżeli chodzi o wykonywanie pracy „na czarno” i pracy dorywczej. Bezdomność jest wtedy dla zlecającego pracę w pewnym sensie na rękę.

Za przeszkodę w podjęciu pracy 13,2% pytanych uznało **niskie kwalifikacje zawodowe**. Bezdomnych cechuje niski poziom wykształcenia. Dominują osoby z ukończoną tylko szkołą podstawową – 42,3% oraz z zasadniczą zawodową – 35,7%. Na uwagę zasługuje fakt, że wzrasta w ostatnim czasie liczba mężczyzn z wykształceniem średnim (19,7%). Z niskim wykształceniem wiąże się jednocześnie brak wyuczonego zawodu u 40,3% badanych. Pozostali (59,7%) reprezentują 42 różne zawody, z czego do najczęściej powtarzających się należą: mechanik (25 osób), ślusarz (24 osoby), murarz-tylnik (13 osób), kierowca (5 osób), ekonomista (8 osób), monter (7 osób), elektryk (7 osób), operator sprzętu ciężkiego (7 osób), stolarz (7 osób), krawiec (6 osób), spawacz (5 osób), blacharz samochodowy (4 osoby), szewc (4 osoby), rolnik (4 osoby), hydraulik (4 osoby), technik obróbki skrawaniem (4 osoby), technik budowlany (4 osoby), malarz (4 osoby), nauczyciel (3 osoby), górnik (3 osoby), kelner (3 osoby). Pozostałe specjalności to: energetyk, tokarz, formierz, masarz, tapicer, kominiarz, łącznościowiec, lakiernik, glazurnik, kamieniarz, skutnik, sprzedawca, galwanizer, fryzjer, gazownik, księgowy, kinotechnik, technik żywienia, kucharz, prawnik, plastyk, muzykolog.

Fakt wcześniejszego **przebywania w zakładzie karnym** za problem uznało 10,5% zapytanych. Znane są pracownikom Schroniska sytuacje, w których odmówiono zatrudnienia z powodu karalności. W ofertach pracy często zaznacza się, że osoba nie może być karana. Część bezdomnych wprost mówi o swojej przeszłości, inni, nauczeni przykrym doświadczeniem, próbują fakt ten zataić, przynajmniej do czasu podpisania umowy i podjęcia pracy. Wśród bezdomnych występuje duża karalność. 50% mieszkańców Schroniska przebywało uprzednio w zakładzie karnym bądź areszcie śledczym. Niektórzy odsiadali wyroki kilkakrotnie, z czego przynajmniej 22% z nich pozbawionych było wolności przez ponad 5 lat. Najdłuższy odbyty wyrok przyjętego do placówki wynosił 22 lata.

Jako kolejną przyczynę ankietowani (10%) wymienili **brak znajomości**, tyle samo zwróciło uwagę na **nieumiejętność szukania pracy**. Bezdomni nie są przyzwyczajeni do sytuacji, że to oni sami muszą zabiegać o pracę, że wizyta u jednego pracodawcy to za mało. Nie umieją „sprzedać” swoich

umiejętności, a często tak naprawdę niewiele potrafią, a chcieliby od razu otrzymać przede wszystkim dobrze płatną pracę. Szczególnie młodym ludziom pracownicy Schroniska, oprócz własnych rad, proponują korzystanie z klubów pracy utworzonych z myślą o bezrobotnych aktywnie poszukujących pracy.

Czy bezdomnym powinno się pomagać znaleźć pracę? Kto powinien to czynić?

Zapytano o to samych zainteresowanych. Przeszło połowa (55,3%) uważa, że powinien to być urząd pracy, ponad jedna trzecia (34,2%) uznała, że schroniska dla bezdomnych i inne organizacje wspierające bezdomnych. Okazuje się, że tylko 21,1% jest zdania, że każdy powinien radzić sobie sam. Na uwagę zasługuje fakt, że 18,4% tę powinność nakłada na ośrodek pomocy społecznej. Dalej znaleźli się: znajomi (10,5%) oraz Kościół (7,9%)⁷⁹.

Sytuacja wygląda zupełnie inaczej, jeżeli chodzi o opinię na temat: *Kto pomaga w rzeczywistości bezdomnym znaleźć pracę?* Tylko 13,2% jest zdania, że urzędy pracy pomagają faktycznie znaleźć pracę. Taka sama grupa uważa, że nikt w tej sprawie nie pomaga bezdomnym. 21,3% jest zdania, że liczą oni sami na siebie bądź na znajomych i kolegów. Najwięcej, według opinii 23,7%, pomagają w tym zakresie schroniska dla bezdomnych. 7,9% wymieniło ośrodek pomocy społecznej, 7,9% nie wiedziało kto pomaga bezdomnym i tyle samo nie odpowiedziało na to pytanie w ogóle.

IV. WNIOSKI I UWAGI KOŃCOWE

Przeprowadzone analizy stanowią jedynie zarys problemu wartości pracy w życiu bezdomnych, pozwalają na wysunięcie pewnych wniosków. Aktualność zagadnienia i uzyskane wyniki skłaniają do ich pogłębienia, tak by wiedza na ten temat mogła być w miarę obiektywna i przydatna, zarówno na płaszczyźnie naukowej, jak i (a może przede wszystkim) dla działań praktycznych, osób i organizacji zajmujących się niesieniem pomocy bezdomnym. Zaprezentowane badania skupiały uwagę na populacji bezdomnych, którzy zgłosili się do schroniska i korzystali czasowo z jego pomocy.

⁷⁹ Suma nie równa się 100% ze względu na możliwość udzielenia więcej niż jednej odpowiedzi.

Bezdomni mężczyźni – większość – są raczej osobami biernymi, nieprzystosowanymi do otaczającej ich w ostatnich latach rzeczywistości bądź też niepotrafiącymi się w niej odnaleźć. Niezadowoleni z obecnego życia, pesymistycznie nastawieni są do własnej przyszłości. Wykazują trudności w adaptacji do istniejących warunków, do otoczenia społecznego i stawianych przez to otoczenie wymagań społecznych. Mało angażują się w realizację obranych przez siebie celów, w tym zawodowych, część z nich w ogóle nie ma żadnych planów na przyszłość.

Analiza wyników badań pokazała, że bezdomni mężczyźni stosunkowo rzadko wybierają aktywne sposoby radzenia sobie z napotykanymi w życiu przeszkodami i trudnościami. Cechuje ich postawa wycofania się i zahamowania aktywnych form życia zawodowego. Bezdomni zamykają się w kręgu własnych spraw i kłopotów, licząc na pomoc innych; nie można powiedzieć, że bezdomni (choć nie wszyscy) są aktywnym podmiotem własnych działań i dążeń, czego wymagają od nas zachodzące przemiany w kraju.

Bezdomni znajdują się w bardzo trudnej sytuacji materialnej, skupiają się jednak raczej na przetrwaniu, a nie na szukaniu sposobu na poprawę warunków życia. Godząc się z zaistniałą sytuacją, czekają na działanie innych i na to, co przyniesie los. Jest jednak pewna grupa bezdomnych podejmujących próby (często są to działania nieudolne) poprawy swojej sytuacji. Nielicznym udaje się osiągnąć zamierzony cel.

Bierne zachowanie, połączone często z postawą wycofania i rezygnacji bądź postawą roszczeniową, jest pewną formą przystosowania się do bezdomności, co w rezultacie daje niewielkie szanse na zrealizowanie planów, w tym zawodowych. Są to osoby o niskim poziomie wykształcenia i kwalifikacji. Ponadto, bardzo dużo bezdomnych, będących w wieku aktywności zawodowej, to ludzie chorzy i niepełnosprawni. Dla nich ważne okażą się nie tylko ich osobiste decyzje, ale również rozwiązania gospodarcze i społeczne, podjęte na szczeblu rządowym.

Rzeczywistość bezdomnych jest smutna. Z przykrością można stwierdzić, że część tych ludzi coraz bardziej odsuwa się od normalnego życia, co gorsze – zdają oni sobie z tego sprawę. Dla wielu z nich sposobem na życie – na co dzień i od święta – jest picie alkoholu. Im dłużej ta sytuacja będzie trwała, tym groźniejsze jej następstwa, jednym z nich jest trwałe bezrobocie.

Bezdomnych cechuje zniechęcenie do życia w ogóle – poczucie bezradności i braku perspektyw na przyszłość, co pośrednio łączy się z ich

niskim poczuciem wartości. Bezdomni potrzebują dowartościowania własnej osoby, co można czynić między innymi poprzez pracę. Bezczynność natomiast zabija ich. Z czasem przyzwyczajają się do niej, co sprawia, że coraz trudniej podjąć im i wykonać jakiegokolwiek zajęcie, a taka postawa przeradza się w końcu w bierność życiową w ogóle.

Należy budzić wśród bezdomnych motywację do realizacji konkretnych, wybranych celów, poczynając od najłatwiejszych, pożądanых na dzień dzisiejszy, po cele trudne – ważne dla samej jednostki, jak i społeczności, w której żyje. Z bezdomnymi trzeba dużo przebywać i rozmawiać, często dopiero uczyć ich rozmawiać, prowokować do dyskusji na każdy temat, zachęcać do otwarcia się, do mówienia o rzeczach najtrudniejszych, często bardzo bolesnych. Stąd tak ważne są rozmowy indywidualne, jak i spotkania w grupie. Bezdomnych należy zachęcać do podejmowania wszelkich samodzielnych prób, między innymi szukania pracy, stancji, nawiązywania zerwanych kontaktów z rodziną. Cennymi okazują się osoby, którym udało się rozwiązać przynajmniej część swoich problemów, np. trzeźwi alkoholicy. Okazuje się, że trzeba uczyć życiowej zaradności ludzi już dorosłych, a to nie jest łatwe. Dużą rolę do spełnienia mają schroniska dla bezdomnych, pozostające często dla bezdomnego jedynym miejscem, w którym ktoś go jeszcze oczekuje. Placówki te nie tylko powinny skupiać się na rozdawnictwie dóbr (posiłek i nocleg), być swoistą „przechowalnią ludzi”, ale muszą uczyć ich, jak zadbać o swoje życie i tym życiem kierować. Bezdomni zgłaszają się bowiem nie tylko po pomoc, ale przychodzą również **po moc** do życia. Pragną być przywrócić samym sobie i środowisku, w którym żyją. Musi się znaleźć ktoś, kto pomoże im zrozumieć i zaakceptować ich historię życia.

Ważne, aby bezdomność nie pogłębiała się w naszym społeczeństwie. Dlatego należy również skupiać uwagę na działaniach zapobiegających rozszerzaniu się tego zjawiska. Jest to zadanie zarówno dla władz i organizacji na szczeblu gminnym, jak i państwowym. Jednak profilaktyka bezdomności, by okazała się skuteczna, powinna mieć swoje źródło przede wszystkim w rodzinie.

BIBLIOGRAFIA

- B a b i a r z R., Bezdomni mężczyźni wobec pracy (na przykładzie schroniska dla bezdomnych w Lublinie), Warszawa: Uniwersytet Warszawski 1998 (mps).
- B a r t o s z B., B ł a ż e j E., O doświadczaniu bezdomności, Warszawa: Wydawnictwo „Scholar” 1995.
- B j ø r k ø e J. A., Pomoc do samopomocy, Warszawa: Wydawnictwo „Żak” 1997.
- C h m i e l e w s k i M. (red.), Kościół w Polsce wobec potrzebujących, Lublin: TN KUL 1994.
- D y c z e w s k i L., Kultura polska w procesie przemian, Lublin: TN KUL 1993.
- G l i s z c z y ń s k a X., Motywacja do pracy, Warszawa: „Książka i Wiedza” 1981.
- J a n P a w e ł II, Encyklika *Laborem exercens*, [w:] J. K e l l e r, Katolicka doktryna społeczna, Warszawa: „Książka i Wiedza” 1989, s. 559-578.
- Katechizm Kościoła Katolickiego, Poznań: Pallottinum 1994.
- K e l l e r J., Katolicka doktryna społeczna, Warszawa: „Książka i Wiedza” 1989.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, 1997.
- K o w a l c z u k R., S i c z y ń s k i T., Psychologia i socjologia pracy, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne 1984.
- K o w e r s k i M., Zmiany na wiejskim rynku pracy, [w:] R. Borowicz, K. Łapińska-Tyszka (red.), Syndrom bezrobocia, Warszawa: IRWiR PAN 1993, s. 127-149.
- L e o n XIII, Encyklika *Rerum novarum*, [w:] J. Keller, Katolicka doktryna społeczna, Warszawa: „Książka i Wiedza” 1989, s. 388-401.
- L i s F. J., Człowiek w procesie pracy. Praca – chęć czy przymus?, Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych 1982.
- M a s ł y k - M u s i a ł E., Społeczeństwo i organizacje: socjologia organizacji i zarządzania, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1996.
- M a t k a T e r e s a, B r a t R o g e r, Droga krzyżowa, Michallineum, 1988.
- M c G i n n i s A. L., Sztuka motywacji, Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Vocatio” 1992.
- N o w a k M., O pedagogikę wrażliwą na osobę i wspólnoty osób, „Roczniki Nauk Społecznych”, 24(1996), z. 2, s. 31-51.
- O k o ń W., Słownik pedagogiczny, Warszawa: PWN 1992.
- P o r o w s k i M., Bezdomność – obraz zjawiska i populacji ludzi bezdomnych, [w:] T. Pilch, I. Lepalczyk (red.) Człowiek w zmieniającym się świecie, Warszawa: Wydawnictwo „Żak” 1997, s. 433-443.

- P r z y m e Ń s k i A., Geografia i skala zjawiska bezdomności w Polsce, „Roczniki Naukowe Caritas”, 1(1997), s. 29-55.
- R a j k i e w i c z A., S u p i Ń s k a J., K s i ę ż o p o l s k i H. (red.), Polityka społeczna, Warszawa: „Interart” 1996.
- S ę k H. (red.), Społeczna psychologia kliniczna, Warszawa: PWN 1993.
- Słownik języka polskiego, Warszawa: PWN 1988.
- Ś l e d z i a n o w s k i J., Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta a bezdomność, Wrocław: Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta 1995.
- Ś l i w i Ń s k a A., Degradacja małego miasta pod wpływem bezrobocia, [w:] R. Borowicz, K. Łapińska-Tyszka (red.), Syndrom bezrobocia, Warszawa: IRWiR PAN 1993, s. 111-119.
- U n o l t J., Ekonomiczne problemy rynku pracy, Warszawa: „Interart” 1996.
- Ustawa o pomocy społecznej*, Dz.U. z 1993 r. Nr 13 poz. 60, z 1994 r. Nr 62 poz. 265, z 1996 Nr 100 poz. 459 i Nr 147 poz. 687, z 1997 r. Nr 93 poz. 569, z 1998 r. Nr 64 poz. 414, Nr 106 poz. 668, Nr 117 poz. 756, Nr 162 poz. 1118 i poz. 1126.
- Ustawa z dnia 14 grudnia 1994 roku o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu*, Dz.U. z 1995 r. Nr 1 poz. 1.
- Z a l e s k a E., Badania bezdomności w Polsce, „Sprawy Mieszkaniowe” 1995, z. 1, s. 117-136.

THE VALUE OF WORK IN THE LIFE OF THE HOMELESS

S u m m a r y

The paper shows a theoretical reflection and empirical research of the value of work, as it is perceived in the teaching of the Church, but also shows the attitude adopted by the people who are unemployed. According to the basic assumptions of the doctrine of the Church, the subject-related character of work has been stressed here. It is man who is its creator and addressee, therefore its value is not merely limited to ensure living conditions. At the same time, the manner of „defining” the value of work is subjectively characterized, in respect of social circumstances and the personal situation of those who are to assess and approve of work.

The paper describes the social circumstances of the unemployed, as well as the causes of this unemployment in the socio-political breakthrough in Poland. On the basis of trial research among the unemployed and homeless men from the Brother Albert Hospice for the Homeless in Lublin, the situation of those people has been analyzed. Among other things, not only the very manner of assessment of work has been analyzed, but also the circumstances under which the respondents lost it, the actual motives why they search for a job, and what obstacles they have in doing it. It follows from the research that the causes of the present situation of the people under study are not only the social conditions that are the reasons why they are unemployed. We have to take into consideration their personalities;

they are often passive and adopt a pessimistic attitude towards reality and their own chances. The author draws pedagogic conclusions concerning the aid to the unemployed and homeless (for these two situations are most often consequently linked).

Translated by Jan Kłos

Słowa kluczowe: wartość pracy, nauczanie Kościoła, bezrobotni, bezdomni.

Key words: value of work, teaching of the Church, the unemployed, the homeless.